Nr. 11. We Lwowie, — Sobota dnia 14. Stycznia 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . „ Francji . . . . . „ Belgii i Szwajcarji . . „ Włoch, Turcji i księstw Nadd. „ Serbji . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Kopernika liczba 5.— Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Peres 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 13. stycznia.

Sejm dolno-austrjacki został wczoraj zamknięty. Na przedostatniem posiedzeniu jego podniesiono ogromne zdziczenie młodzieży szkolnej, zwłaszcza ludowej, i licho postępy w języku niemieckim w szkołach ludowych, które są przecie czysto niemieckie.

Przewódca posłów niemieckich w Czechach dr. Schmeykal, otrzymał dnia 8. bm. pismo marszałka krajowego ks. Lobkowica, w którem tenże zawiadamia go o wybraniu mężów zaufania z klubów czeskiego i konserwatywnego dla akcji ugodowej, i prosi o wyznaczenie czterech posłów z niemieckiego klubu sejmowego. Dr. Schmeykal zaprosił komitet wykonawczy posłów niemieckich na 22. bm. na naradę.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu czeskiego przemawiał bardzo gorliwie Durdik za subwencją dla teatru niemieckiego. Wystąpienie to uważają za pierwszy krok do zgody z klubem niemieckim. Durdik dowodził, że Niemcy mają słuszne prawo żądać popierania swoich interesów artystycznych.

Jak z Wiednia donoszą, miał hr. Taaffe długie posłuchanie u cesarza, o ile się zdaje, w przedmiocie rojednania Czechów z Niemcami.

W Czaslawie porzucili wyborcy kandydaturę p. Pernera i będzie podobno postawionym jako kandydat p. Tonner, nasz przyjaciel serdeczny, który niedawno temu złożył był mandat do Rady państwa z powodu zajęć swoich jako dyrektor czeskiej akademii handlowej.

Godnem uwagi jest, że *Pester Lloyd* w obszernym artykule dosadnie tłumaczy centralistom, aby nie marzyli o powrocie do steru; tudzież aby wiedzieli, że celem jedynym Austrji nie jest, jak oni twierdzą, bronić niemiectwa i swego bytu, gdyż taki program czysto negatywny nie przystei wielkiemu państwu i byłby dlań zgubnym, lecz zadaniem Austrji jest, spełnić program Taaffego.

Półurzędowa zapowiedź otwarcia rokowań handlowo-politycznych między Austro-Węgrami a Niemcami, nie sprawdza się. Z Berlina nie nadeszło do Wiednia żadne zawiadomienie w tej sprawie.

Jak słychać, most na rzece Amu-Darja, na rosyjskiej kolei środkowo-azjatyckiej, jest prawie zupełnie ukończony. W ten sposób połączenie z krzegami Buchary jest uskutecznione.

W Petersburgu uwięziono urzędnika, który nihilistom wyjazdy cara sygnalizował.

Petersb. Wiedom. zaprzeczają doniesieniu o zamknięciu prac komisji Pahlena. Komisja nie przestanie zbierać materjałów do kwestji żydowskiej i w tym celu przesłuchiwała świeżo kilku rabinów z prowincji jako rzeczoznawców. Dotąd komisja nie ułożyła żadnych stanowczych opinij.

Nowy poseł chiński, Hung Tsuen, miał d. 10. bm. posłuchanie w Gatczynie, na którem wręczył swoje listy uwierzytelniające.

Wbrew urzędowym wiadomościom uważają w Berlinie chorobę cesarza Wilhelma jako groźną. Newralgiczne cierpienia ks. Bismarka miały się ponowić w stopniu niepokojącym, chociaż nie groźnym.

Dziennikie angielskie dowiadują się, że nie z rąk królowej duńskiej, lecz króla greckiego i jego małżonki miał otrzymać car znane podrobione dokumenta.

Według pism francuskich, wręczył p. Schlözer papieżowi długi list ks. Bismarka, w którym kanclerz gratuluje jubileuszu i wyraża nadzieję, że papież życzliwie przyjął urzędowe powitania od cesarza i rządu niemieckiego. Kanclerz wyraża papieżowi swój podziw, jako mężowi stanu, tudzież za pomyślne a miłe dla Niemiec działanie jego, i spodziewa się, że papież wysoką powagą, jaką piastuje, wspierać będzie usiłowania Niemiec około utrzymania pokoju.

W Rzymie obiega pogłoska, że powtórna podróż księcia Norfolk do Rzymu, jest w związku z zapowiedzianą wizytą lorda Gladstona w Watykanie.

Z Massawy donoszą, że lennik negusa, król Menelik, na którego Włosi liczyli, zawarł przymierze z negusem, i obaj ciągną razem ku Massawie.

Z Londynu donoszą: Ambasador angielski w Petersburgu, Morier, skrócił swój urlop o tydzień i w poniedziałek wrócił na swoją posadę. Jak słychać, ma Drummond-Wolff pójść do Teheranu jako poseł, aby paraliżować usiłowania Rosji, która pragnie nabyć od Persji terytorjum na lądzie i na wybrzeżu perskiem (ku Indjem), aby tam zbudować odnogę środkowo-azjatyckiej kolei rosyjskiej.

Ze Szkocji donoszą o krwawych niepokojach agraryjnych. Górale na wyspie Lewis spędzili owce lordów z pastwisk, które dawniej były czynszownikom wypuszczane pod uprawę. Wdała się w to policja i wojsko, z obu stron krew popłynęła, wielu górali aresztowano.

Z Portugalii donoszą, że w Arrado i w okolicy robotnicy zrobili formalną rewoltę, i zachodzi obawa, żeby się nie rozszerzała. Załogi zostały znacznie wzmocnione.

Między carogrodzkim patrjarchą ormiańskim a rządem rumuńskim toczą się układy względem założenia biskupstwa ormiańskiego w Bukareszcie.

Serbski minister skarbu ma jutro przybyć do Wiednia względem zawarcia ze spółką wiedeńsko-berlińsko-paryską układu o pożyczkę.

Z Cetyni donoszą, że w całej Czarnogórze głód okropnie się sroży. Około 30.000 ludzi jest bez chleba. Carska rodzina wysłała okręt ze zbożem z Odessy, ale okręt jeszcze nie przybył. Rząd i zamożniejsza ludność nie zdołają zaradzić nędzy.

Polit. Corresp. oświadcza na podstawie otrzymanego z Sofii ze strony kompetentnej doniesienia, iż wiadomość o gratulacjach z okazji Nowego Roku pomiedzy ks. Ferdynandem a monarchą Austro Węgier, jest prostem zmyśleniem.

Bułgarski minister skarbu polecił na grecki Nowy rok (dzisiaj) wypłacić miesięczną rate haraczu rumelijskiego w kwocie 287.583 franków zgodnie z ugodą, zawartą z pełnomocnikiem międzynarodowej komisji długu tureckiego. Równocześnie postanowiło ministerstwo wypłacać bankowi otomańskiemu procenta od długu rumelijskiego. Suma na ten cel przeznaczona i uchwalona przez sobranie wynosi 232.646 fr.

Przez wzgląd na obecną sytuację polityczną w całej Europie rząd postanowił na razie nie robić żadnych starań o zaciągnięcie pożyczki uchwalonej w sobraniu w kwocie 50 mil. franków, zwłaszcza że obecne środki krajowe wystarczają na bieżące potrzeby.

Niemieckie pisma szerzą obecnie z umysłu najpotworniejsze kłamstwa o Bułgarji. Tak np. *Vossische Ztg.* podaje korespondencje niby to z Sofii o armii bułgarskiej, malującą jej stan w świetle niepochlebnem, a widocznie tendencyjnem. Ks. Fordynand, według tej korespondencji, zraził sobie oficerów, mianując wbrew opinii starszych oficerów i komisji egzaminacyjnej oficerami owych junkrów, którzy byli czynni w zamachu na ks. Aleksandra. Żywioł ten wywołał rozdwojenie w armii, która prócz tego nie lubi księcia za jego dumne zachowanie się wobec oficerów. przyzwyczajonych przez ks. Aleksandra do poufałości. Niesympatyczni mają być również dla armii hr. Grenaud i Borbillon.

Wojsko tureckie, wysłane przez gubernatora z Adrjanopola, schwytało dziesięciu zbiegów z bandy Nabokowa. Komendant portów na Bosforze otrzymał nakaz, czuwać nad holownikami, aby odkryć ten, który przeprowadził okręt „Georgios".

Według prywatnych informacyj, otrzymanych przez dzienniki wiedeńskie z Odessy i Petersburga, w komitetach słowiańskich panuje wielki ruch, który jest skierowany ku wywołaniu zamieszek w Bułgarji. Chitrowo pracuje ze swej strony, a serbscy jego ajenci z drugiej strony działają z gorączkową energią. W Sofii miano aresztować kilka podejrzanych indywiduów.

13.

National Ztg. podała równie charakterystyczne jak dowcipne określenie pewnego dyplomaty o obecnej sytuacji w tych słowach: „Z Nowym Rokiem wybuchł nagle — pokój." Pokój ten utrzymywanym był forsownie do tej chwili, a dzisiaj, d. 13. bm. spodziewają się i obawiają, że będzie noworocznem przemówieniem cara albo wzmocniony, albo zniweczony. Może być zresztą — a to jest najprawdopodobniejszem — że ani jedno ani drugie nie nastąpi, że milczek z Gatczyny nie powie nic, coby się mogło przyczynić do rozświecenia sytuacji, i że pozostaniemy nadal na tych zmiennych falach pokoju i wojny, które nie dozwalają wydać żadnego sądu o najbliższej przyszłości.

Pogłoska o zamachu na cara okazała się znowu, jakeśmy to przewidywali, bąkiem dziennikarskim. Tyle zdaje się być tylko pewnem, iż przy końcu przeszłego tygodnia odkryto sprzysiężenie przeciw carowi i że winnych, a między nimi wielu oficerow, pochwycono.

Do *N. W. Tagblattu* donoszą, że policja petersburska zwróciła na to uwagę, iż nihiliści bywają zawsze bardzo dokładnie o wszystkich wyjazdach cara uwiadomieni, pomimo, iż tenże siedzi pod hermetycznem zamknięciem w Gatczynie. Długi czas nie mogła policja trafić na trop tajemniczego ajenta nihilistów, dopiero teraz schwytała go na gorącym uczynku. Ma to być jakiś funkcjonarjusz Nadbałtyckiej kolei. On to donosił nihilistom w umówionej formie do Petersburga o każdym wyjeździe cara z Gatczyny. Śledząc go, miała policja przekonać się, że nihiliści pracują nad nowym zamachem i wskutek tego nastąpiły aresztowania, a w gronie aresztowanych znajduje się wiele oficerów, którzy całkiem cichutko w Petropawłowskiej twierdzy zostali osadzeni.

Teraźniejszy pobyt cara w Petersburgu na Nowy Rok i Jordan ma potrwać 14 dni. Zarządzono w tym celu nadzwyczajne policyjne środki ostrożności.

Wyjazd hr. Pawła Szuwałowa, ambasadora rosyjskiego w Berlinie do Petersburga, wiążą z uroczystościami noworocznemi. Giełda berlińska żywi przeczucia pokojowych enuncjacyj carskich, gdyż wczoraj notowała kurs rubla cokolwiek wyżej.

* * *

W artykułach, spowodowanych kończącym się starym rokiem, zapatrują się pisma rosyjskie dość smętnie na szanse pokojowe. *Petersb. Wied.* piszą: „Można witać z uczuciem szczerej radości wszystkich proroków „pokojowego rozwoju spraw w przyszłości" i można z przyjemnością słuchać ze źródeł kompetentnych, jakiem jest np. *Nord*, że „oczekiwanie wojny jest nierozsądnem", lecz zkądinad trudno nie zauważyć, że ten ogólny przypływ optymizmu jest nieco sztucznym. Jak niegdyś szczucie gazet nie wywoływało jeszcze „wschodu słońca wojny", tak podobnież przyjemne marzenia o ogólnym nastroju pokojowym i nawet najszczersze nadzieje, co do załatwienia sprzeczności politycznych, mają same z siebie niewielkie znaczenie."

Nowosti tak się zaś odzywają:

„Położenie nie przestaje być zawikłanem. Wiemy dlaczego tak mianowicie zapatrują się na sytuację w Wiedniu. W żaden sposób nie chcą tam jeszcze pogodzić się z myślą o konieczności przywrócenia mocy układom międzynarodowym. Nie przestają jeszcze mieć nadziei, że Rosja koniec końców ustąpi i zrobi tę ofiarę dla pokoju europejskiego, jakiej od niej tak dawno spodziewa się Europa zachodnia. Tym sposobem położenie rzeczy, pomimo całej swojej komplikacji, poniekąd się wyjaśniło. W kwestji bułgarskiej liga pokoju jakby się zatarła i mocarstwa zmierzające do nieprzyjaźnych nam celów na półwyspie bałkańskim, występują teraz otwarciej ze swojemi żądaniami, nie przestając nas przytem zapewniać o najgorętszej miłości pokoju".

Do wszelkich form kongresu dyplomatycznego dla sprawy bułgarskiej objawiają pisma rosyjskie wstręt nieprzeparty, a coraz częściej wmawiać poczynają w Austro-Węgry, że im chodzi tylko o przyzwolenie na stanowczą aneksje Bośnii i Hercegowiny. *Now. Wremia* pisze, iż Rosja po nader smutnych doświadczeniach nie będzie wcale życzyła sobie kongresu, który naturalnym rzeczy porządkiem tylko na niekorzyść Rosji działałby. Traktat berliński do dziś istnieje i obowiązuje. Rosja potrzebuje przedewszystkiem oprzeć się na jego podstawie i w interesie swoim i państw bałkańskich zażądać od Austro-Węgier ewakuacji Bośnii i Hercogowiny. Mimo bowiem niewdzięczności państw bałkańskich, Rosja nie przestanie się niemi opiekować.

Fremdenblatt dowiaduje się z Warszawy, że z powodu pomnożenia rosyjskiej straży nadgranicznej, pozamawiano nad granicą nowe kwatery, a gdzieniegdzie budują nowe strażnice.

Według informacyj, otrzymanych przez inne dzienniki wiedeńskie z Odessy i Petersburga, ma w komitetach słowiańskich panować wielki ruch, który jest skierowany ku wywołaniu zamieszek w Bułgarji. Chitrowo pracuje ze swej strony, a serbscy jego ajenci z drugiej strony działają z gorączkową energją. W Sofii miano aresztować kilka podejrzanych indywiduów.

* * *

Do Konstantynopola, jak się dowiaduje *Corr. de l'Est*, nadchodzą od dwóch głównych ambasadorów dwa sprzeczne zapatrywania na sytuację. Sadullah-basza z Wiednia wystósować miał do Porty depeszę, która wielkie sprawiła tam wrażenie. W depeszy tej donosił, że gabinet wiedeński oświadczył w Petersburgu: „Pozwólcie nam przyłączyć formalnie i ostatecznie Bośnię i Hercegowinę, a damy wam *carte blanche* w Bułgarji." Rosja odrzucić miała jednak stanowczo tę propozycję. Ambasador wiedeński jest zresztą bardzo pesymistycznie usposobiony. Tymczasem ambasador w Petersburgu, Szakir-basza jest zawsze w różowym humorze i wciąż powtarza: „Nie obawiajcie się niczego! Bądźcie spokojni! Nie ma na niebie ani jednego czarnego punktu."

Obrachunek polityczny

z naszem stronnictwem rządzącem.

IV.

Trzynaście lat upływa od chwili, gdy się kojarzyć zaczęło dzisiejsze stronnictwo rządzące. Nie łatwo mu przyszło rozsiąść się w społeczeństwie, lecz dziwnie prędko natomiast dojrzały owoce jego działania. A dziś w kilka lat zaledwie występują na owocach tych plamy, odstraszające nawet dla tych towarzyszy rządzącego obozu, których interes tam nie przykuwa, a głowa i serce normalnie jeszcze funkcjonują.

Dla polityka i statysty nie może być niespodzianką taki rezultat rządów bezpolitycznej polityki, nihilizmu zasad, dążeń polegających na zrzekaniu się praw i nabytków, i na lekceważeniu interesów zbiorowych. Tak się musiały skończyć działania, oparte na negacji własnego społeczeństwa, *arcana regni*, polegające na szerzeniu podejrzeń do wszystkiego co swojskie. Niespodzianką więc nie jest ta epoka powszechnego rozkładu i królującej demoralizacji, lecz że tak prędko rozkwitła. to przypisać należy specjalnemu staraniu menerów stronnictwa, a raczej fatalnej konieczności oddziaływania na społeczeństwo długoletniego trybu ich postepowania. A przyczynami bezpośredniemi, które ubezwładniły społeczeństwo i rzuciły woń nasiona rozkładu, to wyniosłość nieoddzielna od próżni etyczno-politycznej, niecierpliwość, nieznoszenie opozycji i wojna wydana wszelkiej niezawisłości osobistej, politycznej lub społecznej, ba, nawet niezawisłości myślenia — wojna, bez której panowanie oparte na próżni nie dałoby się ani chwili utrzymać.

Gdyby słuchać tonu, jaki się rozchodzi z zakrytego presbyterium stronnictwa, i wedle niego oceniać smutną muzykę naszego życia krajowego, w społeczeństwie naszem nie znajdowałoby się już innych żywiołów, jak trabanci i krzykacze, jak serwiliści i tromtadraci. Tak jest — wyniosłość, negacja publicznego życia i walka z niezawisłością, zaszczepiły w społeczeństwo nasze krzykactwo, tromtadracje i demagogie, a zaraziły niemi wszelkie towarzyskie instytucje — w kraju. słynącem niegdyś z towarzyskiej łączności! — Zaraziły niemi przedewszystkiem instytucje powstałe po rozsadowieniu się panowania stronnictwa, obezwładniły zaś starsze, mające już ugruntowaną przeszłość za sobą. Taki jest rezultat towarzysko-społeczny działania stronnictwa, rezultat realny, a wcale nie bezwiedny u tych, co dzierżą ster stronnictwa.

Prosimy obejrzeć się po naszych krajowych kasach zaliczkowych, strażach ochotniczych, towarzystwach gimnastycznych, czytelniach, kółkach gospodarczych, ba nawet humanitarnych lub ekonomicznych związkach w ostatnich czasach powstałych — gdzież się spotkamy z przodownictwem koryfeuszów rządzącego obozu lub z ich adeptami? Prawie nigdzie; a mielibyśmy wielką ochotę powiedzieć: nigdzie, z wyjątkiem chyba butnego królika szlacheckiego, który przystał do kościoła politycznych augurów bez bóstwa, Bóg wie z jakiej polityczney desperacji.

Da Bóg, że wcześniej lub później, odradzające się wciąż społeczeństwo nasze wyrzuci z siebie ten jad wszczepiony, którego przedtem nie znało — wówczas rozkwitną instytucje towarzyskie, z któremi pozostaliśmy w tyle za najmizerniejszem z europejskich społeczeństw i staną nowe instytucje dla pełni społecznego życia niezbędne. Lecz dziś, dziś negacja i terroryzm moralny tych, co na próżni opierają panowanie swoje, zadały cios nietylko krajowym związkom towarzyskim, ale samo życie zabiły: po wsiach apatję, po miastach serwilizm i tromtadrację ugruntowały. Niepospolitej siły moralnej być musi ten człowiek, który dziś przeciw tym prądom rozkładającym społeczeństwo — prądom, opierającym oba biegun y w polityce stronnictwa — ostać się na stanowisku samodzielnem potrafi. W nagrodzę zostanie bezsilny wśród społeczeństwa.

Nie ocalała od tych wpływów zabójczych ani nauka, ani wyższa edukacja publiczna. I na tych polach rozpoczęła się bardzo prędko walka utylitarności rzekomo politycznej, czyli służebnictwa polityce bez zasad, z niezawisłością charakterów. walka, której nagrodą: posady, pozycje i rangi. Tutaj walczący musieli zarazem sięgać, niestety, po broń do arsenałów wiedzy i ducha. Czem się zaś staje walka tendencyjna na tem polu, na polu naukowem w szczególności, bez przedmiotowych przekonań, bez pełnej niezawisłości ducha — łatwo każdemu ocenić, kto przez chwilę bodaj bywał w świątyni wiedzy! Przepada twórczość nieubłagalnie, ginie potęga myśli i jej błogosławione działanie, mącą się i fałszują same źródła wiedzy: specjaliści mogą się jeszcze utrzymywać i jakiś czas potem przebijać — lecz żegnaj oświato narodowa! Wraz z nią zaś ginie pedagogiczna podstawa dla wyższego wychowania publicznego: nie pomogą tu ani czcze frazesa, ani seminarja — młodzież nie ukocha nauki, ani zadań publicznego życia, skoro w nich próżnia, bezduszność i serwilizm.

Patrząc na stosunek, jaki wszczepiono z zapobiegliwością i wytrwałością, godną lepszej sprawy, w naszą najwyższą instytucja uczoną do jej własnych członków niezawisłych i do całego ruchu naukowego — patrząc na zamarcie życia akademickiej młodzieży, życia któreby spajało jedno ciepłe uczucie koleżeństwa i jedno wyższe dążenie ku ideałom życia ludzkiego — trudno zgadnąć, jak długo potrwa w naszem społeczeństwie to zboczenie i ten upadek w świecie ducha!

O stosunku stronnictwa rządowego do prasy, mającej być bądź co bądź wyrazem objawiających się w społeczeństwie opinii i przygotowawczem ścieraniem się zdań dla postanowień publicznych, wstyd mówić nawet, doprawdy. Stronnictwo rządzące posiada jeden organ rodowity i jedną najętą maczugę. *Czas* sprowadził politykę — do intrygi, zadania społeczne — do zapowiadania końca świata i *sauve qui peut* jako lekarstwa, życie towarzysko-społeczne — do komerażu kotoryjnego.

Najemnik zaś na zabicie prasy niezawisłej wyprawia jeden ciąg skandali publicznych — od początku najmu aż po dzień dzisiejszy: opętane bluźnierstwa *Przeglądu* i jego niederzeczności, oparte na zbyt pochwytnej ignoracji stosunków społeczeństwa i społeczeństw — stronnictwu samemu jako takiemu, najtęższe ciosy zadały. Względem tak zwanej prasy „niezawisłej" jedna jedyna chęć ożywia mędrców stronnictwa: oniemić ją i zabić — choćby w drodze dopłaty poczciwcom i fagasom, potrzebującym jakiejś informacji dziennikarskiej. Oto stosunek stronnictwa do prasy tej dźwigni społecznej — oto umiejętność stern stronnictwa do rozprawy i władania opinią publiczną.

Moralność publiczna istnieć nie może, gdzie raz walkę stronniczą rozpoczyna się na takich polach — tu tylko miejsce dla cynizmu.

Nie ma z pewnością większej zguby dla sprawy narodowej nad cynizm publiczny. Lecz pod panowaniem tego stronnictwa rozkwita obok

---

13)

JEJ CESARSKA WYSOKOŚĆ.

POWIEŚĆ

przez

Ary Scilaw'a.

(Z francuskiego).

(Ciąg dalszy.)

XIV.

W zimną noc listopadową, mężczyzna i kobieta, tajemniczej powierzchowności, wyszli z bramy domu na Doroknowym Prospekcie. Było to tego samego dnia, kiedy wielki książę zawiadomił żonę o zniknięciu jej syna.

Księżyc, w pierwszej kwadrze, łącząc blade swe światło z rażącym połyskiem szronu, rzucał skąpe promienie na opustoszałe ulice. Ponure milczenie przerywał jedynie odgłos kroków dwóch owych osób, idących powoli, z niepokojem, oglądając się na prawo i lewo, unikając szczególniej patrolów policyjnych, niezbyt groźnych zresztą, najczęściej bowiem pijanych i bohatersko walczących ze snem, który zazwyczaj opanowywał ich w końcu.

Z drewnianych bud szynkarskich, rozłożonych brzegami ulicy, połyskiwały gdzieniegdzie czerwone i dymiące światełka; ale i te zagasły niebawem, kiedy na pobliskiej wieży ponuro wybiła północ. Po mroźnym dniu nastąpił deszcz drobny i gęsty, który padając na zmarzłą ziemię, tworzył gołoledź, przykrą i trudną do przebycia.

— Najdogodniejsza to chwila do zasadzki na dyrektora policji, wracającego z balu u ministra wojny — przemówił mężczyzna do swej towarzyszki.

Widocznie należeli oni do jakiegoś tajnego stowarzyszenia politycznego. Nocna ich wycieczka musiała już być na ukończeniu, bo oparłszy się w zagłębieniu wielkiej bramy wjazdowej, bezpieczni zupełnie w tem ukryciu, podnieśli kaptury i zdecydowali się tu czekać.

Zaledwie zajęli swe stanowisko, usłyszeli donośne i regularne kroki, i tuż ujrzeli dwóch dozorców policyjnych, obchodzących swój rewir, i usiłujących przenikliwemi spojrzeniami zbadać sąsiednie ulice: Dalaję, Dorską, Wielką Dorską i kanał Sojka.

Nagle od placu Generalicji, wysunęła się kobieta, niosąca pakiet, który napróżno starała się ukryć. Spostrzegłszy ją, dwaj policjanci, stanęli jak kot w zasadzce, wyczekując aż się dostatecznie zbliży.

— Ot, kobieta strasznie podejrzana — przerwał znowu milczenie tajemniczy mężczyzna. — Jeśli policjanci ją przytrzymają, a wyniknie ztąd jaka awantura, może nam to zupełnie popsuć szyki. A nie znaleźlibyśmy nigdzie tak dogodnego punktu. Może trzeba będzie na dzisiaj wyrzec się naszych projektów.

Tymczasem kobieta zbliżała się ku ajentom, nie widząc ich wcale. Szła spiesznym krokiem. Nagle, zatrzymała się, jakby niepewna kierunku drogi. Teraz, przy drżącym świetle latarni można ją było rozpoznać. Dobrego wzrostu, okryta była szkockim pledem, niedostatecznie osłaniającym jej piersi; na głowie miała szeroki kapelusz, z pod którego widać było krótko przycięte włosy. Po chwilowym namyśle, zwróciła się w stronę Sergiskiego Prospektu, ale zaledwie kilka postąpiła kroków, rzucili się policjanci i zastąpili jej drogę.

— Hej! piękna damo! — zawołał starszy z nich stopniem. — Musisz być bardzo odważną, przechadzając się tak późno. Dokąd to spieszysz z takim ciężarem?

Nieznajoma milczała.

— Jakto! Ani słówka odpowiedzi? Nie bój się, potrafimy ci rozwiązać język. My, członkowie świętej policji carskiej, mamy na to przeróżne sposoby.

Kobieta tymczasem odzyskała krew zimną.

— Ah! pojmuję! — zawołała. — W obec tych ciągłych zamachów nihilistycznych, wzięliście mnie, panowie, za jakąś niebezpieczną konspiratorkę. Ale uspokójcie się, w moich paczkach nie ma bynajmniej dynamitu. Wracam po prostu ze wsi i niosę podarunki dla moich krewnych.

— I dlatego wracasz do miasta po północy?

— Cóż pan chcesz? to tylko przez dobroć serca. Przyjechałam koleją żelazną dość wcześnie, ale po drodze wstąpiłam do przyjaciółki, dla której miałam także paczkę. Tymczasem zastawszy ją bardzo chorą, nie chciałam odejść dopóki nie zasnęła; i dla tego tylko tak się opóźniłam.

— Otwórz-no ten pakiet! — rzekł sucho policjant.

Śmiertelna bladość na twarzy nieznajomej i drżenie ręki, gdy spełniając rozkaz, zaczęła niby rozwiązywać tasiemki, wystarczyłyby na jej potępienie w oczach policji; gdy nagle rozległ się głuchy wystrzał i prawie jednocześnie z nim jęk rozpaczliwy.

Ajenci porzucili nieznajomą i wbiegli w małą uliczkę, gdzie prawdopodobnie zaszedł jakiś tragiczny wypadek.

W jednej chwili, podczas gdy ajenci zatrzymali się przed czarną masą z roztrzaskaną czaszką, nieznajoma uciekła w przeciwną stronę.

Daleko już być musiała, zanim tamci rozpoznali, że ofiarą zamachu stał się jenerał Szastukow, dyrektor policji.

Zostawmy ajentów przy zamordowanym Jewo Prewoschoditelstwie, szukających jakiejkolwiek wskazówki, mającej ułatwić wykrycie zbrodniarza, a chodźmy za tajemniczą nieznajomą.

Chociaż przekonana, że już nie jest ściganą, nie zdawała się jeszcze być spokojną i nie zwolniła kroku. Przybywszy na plac katedry Riazańskiej, poszła wprost ku kanałowi Heleny. Tu, z natężonym słuchem, z okiem w ciemną zagłębionem przestrzeń, stanęła nieruchoma. Nagle dwie osoby, jak się zdaje, mężczyzna i kobieta, minęli ją, uciekając ile im tchu starczyło.

— Tędy, tędy uciekli — krzyczeli biegnący ich śladem policjanci — jużby byli w naszych rękach, gdyby nie te ciemności przeklęte!

Nieznajoma zadrżała. Myślała, że ją to ścigają, ale gdy niebawem wszystko ucichło, zbliżyła się do balustrady, rzuciła do kanału pakiet swój, owinięty w haftowany ręcznik i cofnęła się pospiesznie.

— Boże mój! tom się też strachu nabawiła! — mruknęła, drżąc od zimna. Kiedy pomyśle, że gdyby ci policjanci zrewidowali moją paczkę, wielki książę mógłby się z łatwością dowiedzieć, że rozkazy jego nie zostały dosłownie wykonane. Toby dopiero było!

Na wieży katedry kizańskiej wybiła godzina pierwsza. Pewniejszym już teraz krokiem, kobieta wróciła na plac katedralny i szła aż do małej uliczki, wychodzącej na Ostrowski prospekt. Tam zatrzymała się przed domem nr. 18 i weszła do bramy właśnie w chwili, kiedy znowu ciż sami, mężczyzna i kobieta, minęli ją, sami przez nią niespostrzeżeni.

W domu tym nie było dwornika *); każdy z nielicznych lokatorów miał swój klucz od bramy i mógł swobodnie wchodzić i wychodzić, kiedy mu się podobało. Nieznajoma weszła powoli na trzecie piętro, otworzyła drzwi i znalazła się w pokoju, przepełnionym rozmaitemi przedmiotami cerkiewnemi.

Dwie kobiety otulone w futrach, powstały szybko na widok wchodzącej.

— Udało ci się go pozbyć bez przeszkody?— zapytały obie razem, jakby obie tym samym przejęte były niepokojem.

Nieznajoma opowiedziała szczegółowo, co ją spotkało.

— Nie dziwię się teraz, żeś tak zbladła — rzekła jedna z kobiet. — My także przebyłyśmy ciężkie chwile oczekiwania. A to dopiero początek naszej roboty. Te szczątki rozkawałkowane tak, żeby ich nikt nie mógł rozpoznać, musiały być usunięte, ale czy zdążymy w tak krótkim czasie, jaki nam zostaje, pozbyć się wszystkiego? Tymczasem, spocznij; my odchodzimy. Po tem, co ciebie spotkało, strach mnie bierze wyjść na ulicę.

— Śmiało! odważnie! — przerwała jej towarzyszka. Nie pora teraz upadać na duchu, kiedy pozostaje nam tylko odebrać zapłatę.

W kilka chwil później, dążyły one pospiesznie zaśnieżonemi ulicami do swego mieszkania.

---

*) Dwornik — odźwierny.

(C. d. n.)

Magasin de Nouveautés au Printemps we Lwowie, ulica Halicka l. 13, poleca
Krawatki białe i kolorowe. Kołnierzyki i mankiety. Cylindry i Chapeau-claque. Kapelusze filcowe. Kalosze i parasole od zł. 1 30. Chustki jedwabne i niciane. Kaftaniki wełniane i skarpetki. Perfumy angielskie. Towary z bronzu, skóry i drzewa

Zupełna wyprzedaż obrazów i zwierciadeł Ignacego Frieda przy ulicy Hetmańskiej l. 8, obok kantoru pp. Sokala i Liliena.

tegoż cynizm etyczny, i inaczej być nie mogło, skoro z metody zaprósza się oczy zbiedniałego tłumu pierwszeństwem dążeń ekonomicznych przed wszystkiemi innemi, nie dając współcześnie żadnego krajowego programu ekonomicznego — skoro się urania interesa materjalne krajowe, a robi interesa osobiste.

Oh, rozumiemy bardzo dobrze „poświęcenie“ dla kraju przez oddanie się afferom ekonomicznym. I nie było też dla nas wcale pustym frazesem, gdy przed 7 laty rzucono w kraj tę formułę przy specjalnem zdarzeniu. Rozumiemy bardzo dobrze, że mogło być i było nawet osobistem poświeceniem, gdy młody dygnitarz, towarzysko świetny i politycznie utalentowany, dla oczu swych najbliższych gwiazda przewodnia i nadzieja kraju, ambitny, rycerski w tradycjach rodziny i własnem postępowaniem, arystokrata wszystkiemi gustami — wchodził na drogę bankierską.

Lecz gdy po latach, owe bankierskie przedsięwzięcie i postępowanie, mimo gloryfikacyj dążeń ekonomicznych, nie przyniosło krajowi nic, prócz tłustych kąsków dla protegowanych — wówczas nic dziwnego, że zapomniano o poświęceniu osobistem, a zaboleć musiało każdego, iż poświęcono twarde wprawdzie, lecz najdostojniejsze dziś w narodzie krzesło, dla puchem wysłanego fotelu bankierskiego. Lecz i o tem jeszcze zapomnieliby byli poważniej myślący, gdyby przyjaciele tej gwiazdy, pod płaszczem poświecenia protektora, nie wyprawiali światowych igrzysk *„de la même chose toujours“* — geszefciarstwa, które skompromitowały przed światem firmę narodową i naszą moralność szlachecką. Dziś nie o człowieka chodzi, w którego talenta i umiejętność prowadzenia zniknęła już ufność, i który staje się kozłem ofiarnym geszefciarskiego igrzyska tych, których nakarmił. Ze wstrętem też w tym obrachunku przypominamy wykazywanie publiczne w obcej Izbie ofert na toż samo przedsięwzięcie publiczne, różniących się o dziesiątki milionów, śledztwa kryminalne i procesa skandaliczne, a skandaliczniejsze od nich agitacje o te sprawy i meetingi potępienia — lecz stało się niestety faktem publicznego życia naszego, że dziś w społeczeństwie ugruntowała się nieufność w czystość ekonomiczno-publicznych intencyj w ogóle.

W takiej atmosferze trudno o rozwój ekonomiczny kraju, za duszno zaś w niej z pewnością sprawie publicznej. A atmosfera ta, to także dzieło stronnictwa rządzącego.

Przebiegliśmy wszystkie sfery naszego publicznego życia, śledząc jaki wpływ wywierało na nie rządzące stronnictwo. Badania przyrody uczą nas, że rozmaitość sił jest tylko różnym objawem zawsze jednej i tej samej siły, a wszystkie one w ścisłej zostają z sobą łączności. Toż samo, a nawet tem pewniej zachodzi w organizmie społecznym, czyli narodowym. Oświata, dobrobyt, moralność — to są ogniwa jednego i tegoż samego łańcucha, a wszystkie razem tworzą jedną społeczną siłę narodu. Żadna też z tych trzech jego sił społecznych sama na długo ostaćby się nie zdołała — a cóż powiedzieć, gdy na nich trzech wszystkich leży jak zmora wewnętrzny paraliż! Ani jednego nie ma rozstroju i upadku wśród naszych smutnych stosunków, któregoby nie trzeba było przypisać pośrednim lub bezpośrednim wpływom rządzącego stronnictwa. Wzięliście się do sterowania przyszłością i dobrobytem Ojczyzny, a dajecie dotąd: abdykację, zgorszenie i upadek, a zasialiście rozkład narodowy i waśń społeczną.

Interpelacje Helfiego i Perczla.

Jak już wiemy, skrajna lewica węgierska nie wysłuchała żadnych perswazyj i wniosła onegdaj przez p. Helfiego w Izbie posłów interpelację, która opiewa:

1) Czy rząd ma dokładną wiadomość o wojennych zbrojeniach rosyjskich i ich rozmiarach, a w szczególności o tych koncentracjach wojsk, jakie Rosja już od dłuższego czasu przeprowadza na północno-wschodnich granicach austrjacko-węgierskiej monarchii, i czy prezes ministrów skłonnym jest dotyczący stan rzeczy Izbie przedstawić?

2) Czy ze strony naszego ministerstwa spraw zagranicznych poczyniono kroki, aby się dowiedzieć od Rosji o powodzie i celu tych niespodziewanych zbrojeń wojennych?

3) Jeśliby przyczyną niepokojącego wystąpienia państwa sąsiedniego były odgrywające się na półwyspie Bałkańskim, a mianowicie w Bułgarji, wypadki i gdyby to wystąpienie miało na celu poddać to państwo pod swój wpływ, pośrednio lub bezpośrednio wziąć je w sferę swej władzy, natenczas zapytuje: Czy zdecydowany jest rząd trzymać się niewzruszenie tej polityki przez cały naród pochwalonej, a także przez urząd spraw zagranicznych za swoją uznanej, jaka prezes ministrów na posiedzeniu Izby deputowanych dnia 30. września sformułował w ten sposób, iż mieszkające na półwyspie Bałkańskim ludy winny się rozwijać w odpowiadające swojej indywidualności państwa niezależne i że tam żadne obce mocarstwo nie może objąć jakiegokolwiek po myśli traktatów nieistniejącego protektoratu i nie może tam wykonywać trwałego wpływu.

4) Czy nie uważa rząd obecnej chwili za właściwą do zainicjowania międzynarodowej konferencji celem stanowczego uregulowania spraw bułgarskich w powyżej zaznaczonym kierunku.

5) Gdyby szczere usiłowania rządów, skierowane do utrzymania pokoju, pozostały bez skutku, i gdyby miało przyjść do wojny, czy może naród i monarchia z pewnością liczyć na to przymierze, które od wielu lat wskazywanem jest jako podstawa naszej zagranicznej polityki i do którego się świeżo także Włochy przyłączyły?“

Daleko donioślejszemi od samejże interpelacji, były motywa, któremi ją p. Helfy uzasadniał. Jak Rosja zdaje się obecnie całą wagę kłaść na sprawę bułgarską, tak samo czyni rzecznik skrajnej lewicy węg., a czyni to tak spokojnie, ogl ędnie i ogółem w taki sposób, jak gdyby od całej węgierskiej Izby posłów przemawiał. Bardzo zrozumiałem jest, że Tisza nie był obecnym podczas mowy Helfiego, ale daleko więcej daje do myślenia to, że organ Tiszy *Nemzet* tylko tyle ma jej do zarzucenia, że było lepiej jej zaniechać.

P. Helfy wskazując na zbrojenia Rosji i wiedeńskie narady wojskowe, podniósł, że jak słychać, w toku tych narad, pewien bardzo wysoki wojskowy popadł w sprzeczność z hr. Kalnokim, twierdząc, że dla uniknienia wojny, byłoby najlepiej, poczynić ustępstwa w sprawie bułgarskiej. Powodem zbrojeń Rosji ma być sprawa bułgarska. Węgry pragną pokoju, ale nie za wszelką cenę. Dopuszczając licha dla uniknienia wojny, tylko się ją odroczy, aby kiedyś pod gorszemi spadła warunkami. Węgrzy ze spokojem przyjmują wiadomości o zbrojeniach, bo dufają we własną siłę, tudzież w oświadczenia Tiszy i Kalnokiego, że celem polityki naszej jest, aby państwa Bałkańskie w państwa samodzielne się rozwijały i żadne mocarstwo protektora, tu nad niemi nie otrzymało. „Nasze żywotne interesa są związane ze sprawą bułgarską. W chwili, gdybyśmy pozwolili, aby Rosja rozwinęła tam sztandar słowianizmu, możemy być pewni, że uczyni to także w naszej monarchii, a przedewszystkiem we Węgrzech, i nie wolno nam dopuścić, aby to niebezpieczeństwo do naszych granic się zbliżyło.“

Dalej, powiada p. Helfy, należy zapytać, czy nasz rząd nie uważa za rzecz właściwą, jak dawniej podjąć inicjatywę ku międzynarodowemu rozwiązaniu sprawy bułgarskiej w duchu powyżej wzmiankowanych oświadczeń rządowych. Albowiem podczas ostatniej sesji delegacyjnej słyszeliśmy niejakie różnice w zdaniach, jak np. co do uznania ks. Ferdynanda, między hr. Kalnokym a hr. Andrassym, który przecie należał do twórców traktatu berlińskiego i na sądzie jego polegać można.

Wszelako kwestja ta przedewszystkiem wiąże się z kwestją trójsojuszu. Bismark bowiem powiada, że sprawa bułgarska Niemiec wcale nie obchodzi, a dla nas jest ona żywotną. Jakaż jest podstawa sojuszu? Nikt tego nie wie. Czy może ta, jak ją hr. Kalnoky we wrześniu 1886 określił, że mocarstwa gwarantują sobie stanowiska mocarstwowe? Ależ utraciliśmy Lombardję, Wenecję, wyrzucono nas z Niemiec, a mimo to pozostaliśmy wielkiem mocarstwem. Więc nie potrzebujemy przymierzy na to, aby za ustępstwa pokój uzyskać. Bułgarja dla nas więcej znaczy, niż Alzacja i Lotaryngia dla Niemiec, a ciekawiśmy, coby Bismark powiedział, gdybyśmy oświadczyli, że nas Alzacja i Lotaryngia wcale nic nie obchodzi.

Dalsze wywody zastrzegł sobie p. Helfy na czas, gdy minister odpowie. Stronnictwo rządowe milczało podczas tej mowy.

Niepokój powstał, gdy jeszcze p. Perczel, były nadżupan, niezależący do żadnego stronnictwa wniósł swoją interpelację, która opiewa:

„Czy zamierza rząd złożyć szczegółowe oświadczenie co do celów i rozmiarów owego trójprzymierza, które podczas obrad delegacji ze strony wspólnego ministra spraw zagranicznych przytoczonem zostało? dalej ze względu na to, iż Rosja z gorączkowym pośpiechem wzdłuż naszej granicy pomnaża siłę wojskową, a nasza własna zagraniczna polityka i stanowisko naszego państwa nie daje żadnego powodu do tego; ze względu na to, iż to pomnażanie siły wojskowej przybrało rozmiary, jakie zakreślać sobie może tylko mocarstwo przygotowujące się do wielkiej akcji wojennej; ze względu na to, iż co do tendencyj i celu tych zbrojeń nie można mieć żadnej wątpliwości, zapytuję rząd, czy nie uważa obecnej chwili za właściwą do działania w tym kierunku, aby organa naszego ministerstwa spraw zagranicznych przy stanowczem zastrzeżeniu kategorycznie wezwały Rosję, aby swoje zbrojenia wojenne nietylko zawiesiła, ale także aby swoje wojska na naszych granicach zredukowała do pewnej liczby, czego w interesie naszego własnego bezpieczeństwa żądać musimy? W końcu, gdy sposób rozwiązania kwestji orjentalnej ma dla nas bardzo wielkie znaczenie, czy nie uważa rząd za odpowiednie zainicjować taką politykę zagraniczną, któraby intrygom Rosji, zaburzającym pokój, kres położyła, i z całą siłą naszego stanowiska jako wielkiego mocarstwa działać w tym kierunku, aby uskutecznić się mające na zasadzie prawa narodów rozwiązanie kwestji bułgarskiej, a następnie kwestji orjentalnej, nie doznało przeszkody wskutek nieusprawiedliwionej interwencji?“

Aby zbić Perczla z konceptu, śmiano się. W motywach swoich Perczel uderzył na Europę, że głupio i po tchórzowsku kapituluje przed Rosją, i prawił tak żywo o duchowieństwie rosyjskiem, arystokracji, która jest najdzikszym nihilizmem, że prezydent Izby prosił go, aby się miarkował w wyrażeniach o państwie, z którem „dzisiaj w pokoju zostajemy“.

Religia po niemiecku.

Donieśliśmy już, że przeciw zarządzeniu, ażeby w szkołach w Poznańskiem i Prusiech Zachodnich udzielano religii w języku niemieckim, wręczyła dnia 10. bm. liczna bardzo i poważna deputacja do rąk ks. arcybiskupa gorąco skreślony adres.

Była to manifestacja wielkiej doniosłości. Przewodniczący deputacji, czcigodny patron kółek włościańskich, p. Maksymilian Jackowski odczytał adres, w którym między innemi czytamy:

„Z dniem 1. października spadł na dzielnicę naszą jeden z najdotkliwszych ciosów, jakiemi dotąd nawiedzeni byliśmy — zakazano bowiem uczyć dzieci nasze w szkołach elementarnych po polsku czytać i pisać, wykluczono zupełnie z planu szkolnego język 3 milionów ludności polskiej w zaborze pruskim.

Społeczeństwo wielkopolskie zniosło ten cios z odwagą i godnością, jaka przystoi narodowi nieszczęśliwemu — ale pełnemu ufności w sprawiedliwość bożą i słuszność swej świętej sprawy.

Niebawem dowiedzieliśmy się, że po długich rokowaniach i pertraktacjach z władzami rządowemi zgodziłeś się, Najprzewielebniejszy Arcypasterzu, na to, aby we wszystkich klasach gimnazjalnych uczono dzieci nasze religii św., począwszy od seksty w języku dla nich obcym i niezrozumiałym — a na tę wieść straszliwą cała Wielkopolska odbrzmiała jękiem boleści i okrzykiem trwogi wobec tak niebywałego i niesłychanego wypadku.

Stoimy w osłupieniu i niemej grozie na widok tego, że nawet święta nauka religii, mająca w sercach dziatwy naszej zaszczepić wzniosłe zasady wiary i moralności, ma służyć do celów germanizacyjnych, i że dla tak poziomych i niskich powodów błogie skutki tej nauki na szwank mają być narażone.

„Boleść nasza jest tem większa, iż Wasza Arcybiskupia Mość dałeś się nakłonić do zasłoniecia tego niesłychanego rozporządzenia rządowego swą Arcypasterską powagą, że Najwyższy nasz Zwierzchnik duchowny, w którym dotąd czciliśmy tylko Ojca i błogosławiącego nam Arcykapłana, musiał tak dotkliwie zranić nasze religijne i narodowe uczucia.

„Mimo tych uczuć bolesnych, jakie piersią naszą miotają, stawamy przed Tobą. Dostojny nasz Arcypasterzu, i z synowską otwartością wypowiadamy nasze przekonania. Oświadczamy z głębi serca, że niemiecka nauka religii w gimnazjach jedynie zgubne i szkodliwe owoce wydać może i musi, że osłabi w dzieciach naszych cześć i szacunek dla wzniosłych prawd wiary i świętych jej praktyk, że przyszłe pokolenie w taki sposób wychowane, nie będzie już tchnęło tem samem ciepłem religijnem, w jakiem pragniemy widzieć wychowane dzieci nasze. Wykład religii poniżonej do rzędu środków germanizacji nie trafi z pewnością do duszy i do serca młodzieży, zaczynającej myśleć i rozumieć położenie rzeczy.

Dla tego to zbliżyliśmy się do Waszej Arcybiskupiej Mości z ufnością i wiarą, że gdy wypowiemy Ci to nasze najgłębsze i niewzruszone przekonanie, Wasza Arcybiskupia Mość zechcesz cofnąć polecenie swoje wydane tylko tymczasowo (*bis auf weiteres*) do nauczycieli religii św., bo zaiste naszem zdaniem lepiej byłoby, aby dziatki nasze wcale nie uczyły się religii św. w szkole, niż jej się uczyć mają w sposób, który tylko do osłabienia w nich wiary i do poniżenia powagi i godności Kościoła przyczynić się może.

Z nieopisaną przykrością patrzymy na to po wszystkich częściach naszych archidyecezji, jak ufność i miłość, którą Cię wszyscy otoczyliśmy w chwili Twego do nas przybycia, pod nadmiarem cierpień rozpierających pierś ludu, słabnąć i chłodnąć zaczyna. Ojcze nasz i Zwierzchniku, nie pozwól, aby pomiędzy Ciebie i lud Twój pieczy powierzony, wcisnął się rozdział i przełom, któryby nam się zrozumieć nie pozwolił.

Na to tak szczere i tak stanowczo brakiem zaufania grożące wynurzenie, otrzymała deputacja od arcybiskupa następującą odpowiedź:

„Jeszcze zanim przybyłem do Waszej archidyecezji, starałem się o to, żeby dzieci Wasze do gimnazjów uczęszczające religii uczyć się mogły, i żądałem, aby przynajmniej w najniższych klasach uczyć jej się mogły w ojczystym języku. Niestety moje usiłowania okazały się o tyle płonnemi, że po długich układach uzyskać zdołałem tylko tyle, iżby nauczycielom religii wolno było posługiwać się językiem polskim obok niemieckiego. Rozumie się samo przez się, że przygotowanie do Sakramentów św. będzie się tylko w polskim języku odbywać. Nie mogłem patrzeć obojętnie na to, aby dzieci Wasze bez religii wzrastały i moralnie zdziczały. Ubolewam wespół z Wami nad rozporządzeniem, zakazującem w szkołach elementarnych języka polskiego, ale mam to urzędowe zapewnienie ze strony rządu, że rozporządzenie to nie tyczy się wykładu nauki religii św.

„O ile to odemnie zależeć będzie, będę czuwał nad tem, żeby dzieci w tych szkołach prawd wiary św. tylko w swoim ojczystym uczyły się języku. Możecie panowie być pewni, że uczynię wszystko, co mi mój obowiązek pasterski nakazuje, ale wiecie też, że mam ręce związane i nie moja przeto wina, jeżeli starania moje pomyślnego nie odniosą skutku. Proszę was zatem, miejcie do mnie zaufanie, jako do swego arcypasterza i w tym duchu na współobywateli waszych wpływacie“.

W odpowiedzi arcybiskupa nie ma, jak widzimy obietnicy, że cofnie rozporządzenie odnoszące się do nauki w gimnazjach. Zrozumiała to widocznie deputacja, której przewodniczący, p. Jackowski, dziękując arcybiskupowi, oświadczył wyraźnie, iż słowa ks. Dindera budzą tylko słabą nadzieję i ponowił z naciskiem prośbę o spełnienie gorących życzeń, wyrażonych w adresie.

Sprawy sejmowe.

Komisja gminna na dzisiejszem posiedzeniu załatwiła referat p. Wasilewskiego z odnośnego działu sprawozdania Wydziału krajowego z czynności I. departamentu za czas od lipca 1886 do 30. czerwca 1887 i sprawozdanie o petycji pp. Koziebrodzkiego i Lasockiego. Dalszych obrad nad statutem miejskim nie mogła komisja prowadzić z powodu nieobecności posłów z miast, z których p. Romanowicz usprawiedliwił się chwilową niedyspozycją.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 13. stycznia.

* **Z lwowskiej rady miejskiej.** Na wczorajszem posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem p. Mochnackiego, sekretarz p. Lukas odczytał następujący wniosek podpisany przez kilkunastu radnych: Rada miejska raczy uchwalić: „Ponawiając uchwałę z dnia 5. marca 1885., wzywa się magistrat, aby przedkładał corocznie sprawozdanie z czynności rady miejskiej w ciągu ubiegłego roku, któreby zawierało także wykaz tych spraw, które do rady weszły, a w ciągu odnośnego roku załatwione być nie mogły“. Wniosek ten traktowany będzie regulaminowo.

Nad petycją lwowskiego towarzystwa spożywczego w likwidacji wywiązała się długa dyskusja. Towarzystwo to w r. 1880. otrzymało od gminy pożyczkę w kwocie 4 000 zł. na organizację konkurencyjną wyrębu mięsa. Towarzystwo spłaciło dotychczas 1.300 zł. i upraszało obecnie o odpisanie resztującej kwoty 2.700 zł. Sekcja II. wniosła odpisanie 50%, a r. dr. Ciesielski całej sumy. Sprzeciwił się temu dr. Piętak i oświadczył, że jeżeli publiczność miała od towarzystwa spożywczego jakieś korzyści, to gmina już dawno tow. za to się wywdzięczyła. Dr. Piętak popierał wniosek magistratu, aby odpisać towarzystwu procenta (wynoszące 500 zł.) i nie żądać zwrotu kosztów procesu.

Z wnioskiem tym zgodził się r. Markiewicz, oświadczając, że towarzystwo, które robi konkurencją kupcom nie powinno doznawać od gminy poparcia. Mowca twierdzi, że na czele nowo zawiązanego kraj. tow. spożywczego stoją urzędnicy Banku krajowego, i dodał, że nie przystoi, aby urzędnicy bawili się w kupców.

Dr. Zgórski zastrzegł się, aby urzędników banku krajowego nie mieszano w sprawę towarzystwa spożywczego i oświadczył, że bank krajowy towarzystwu spożywczemu poparcia nie udziela, a ostatecznie żądał odpisania połowy pierwotnej pożyczki tj. 2.000 zł.

Dr. Ciesielski zarzucił w powtórnem przemówieniu, iż kupcy nie popierają producentów krajowych i wolą sprowadzać towary z zagranicy. Ostatecznie uchwalono z długu towarzystwa spożywczego odpisać 1375 zł. tj. 50 proc., jeżeli do 2 miesięcy spłaci resztę.

Następnie referował r. dr. Marchwicki o konwersji długu miasta, który wynosi z końcem roku 1886. sumę 929.000 zł. Na rozpisane w tym celu oferty najkorzystniejszą podała gal. kasa oszczędności. Ofiaruje ona miastu 1 milion zł. na hipotekę dóbr i realności, spłacalnych w 50 latach po 5 prc. rocznie. Po opłacie pierwszej raty z góry, pozostałoby miastu 977.000 zł. Z kwoty tej ma się spłacić 800.800 zł. długów skryptowych wyżej oprocentowanych. Nadto ma być stworzona rezerwa kasowa 60.000 zł. Reszta zaś ma być użytą na najnaglejsze inwestycje, a w głównej części na budowę koszar. W dyskusji nad temi wnioskami dr. Ciesielski domagał się dotacji na budowę teatru i na miejski zakład zastawniczy. Przemawiali w tej sprawie jeszcze pp.: Zgórski, Byk, Markiewicz i Marchwicki, do głosowania jednak nie przyszło dla braku kompletu 50 członków. Sprawa obsad urzędników manipulacyjnych spadła z porządku dziennego.

* **Zima,** pofolgowawszy na dni kilka, zaczyna znowu objawiać swą inklinację do surowości. Dziś rano wskazywały termometry —9°C. Śnieg pruszy nieustannie.

Dyrekcja kolei państwowych donosi nam, że ruch na przestrzeni Buczacz-Czortków został z dniem dzisiejszym wstrzymany.

Dyrekcja kolei Czerniowieckiej uwiadamia nas, że ruch kolejowy na linii Lwów-Bełżec został dzisiaj wskutek zasp śnieżnych zastawiony.

Dyrekcja kolei Karola Ludwika donosi, że z powodu zasp śnieżnych, został ruch pociągów na przestrzeni między Krasnem a Podwołoczyskami od 12. bm. wieczór aż do odwołania wstrzymany.

Na przestrzeniach między Krakowem a Lwowem i Bredami, tudzież między Dębicą a Rozwadowem i Nadbrzeziem, jak niemniej między Jarosławiem a Sokalem odbywa się ruch normalnie.

Poczta węgierska dziś nie przyszła.

Dunaj pod Wiedniem zwolna ale statecznie opada. Ponieważ kra z dopływu Innu bez przeszkód przebyła kanał Dunaju, niebezpieczeństwo powodzi jest stanowczo wykluczone.

Pod Preszburgiem sytuacja także się polepszyła. Lody już ruszyły, należy więc oczekiwać obniżania się poziomu wody.

Z Węgier nadchodzą wieści o nowych przerwach w komunikacji kolejowej. Dyrekcja węgierskich kolei państwowych ogłasza, że skutkiem zasp śnieżnych musiano wstrzymać ruch na liniach Temesvar Bazias, Jassenova-Lissava i Vojtek-Nemetbogsan.

Z Antwerpii donoszą: Z powodu gęstej mgły zastanowiono żeglugę na kanale La Manche. Zachodzi obawa że wiele okrętów zatonęło.

* **Mianowania.** Minister handlu zamianował koncypistę pocztowego, Kazimierza Łaskiego, komisarzem pocztowym we Lwowie.

† **Józef Jerzy Igor Hordyński-Fedkowicz,** znakomity poeta ruski, redaktor *Bukowiny* zmarł d. 11. bm. w Czerniowcach.

Wysokiemi zdolnościami obdarzony, prawy Rusin i przyjaciel Polski — Fedkowicz zajął zarówno w dziejach literatury ruskiej, jak w dziejach swojego społeczeństwa wybitne stanowisko.

Była to postać niezmiernie sympatyczna, więc też dziś kiedy z grona żywych uszła, szczere współczucie bratniego narodu łączy się z żalem Rusinów, ciężką dotkniętych stratą.

Śp. Fedkowicz urodził się 8. sierpnia 1834. r. w siole huculskiem Steroniec-Putyłów. Ojciec poety był urzędnikiem sądowym; matka córką grecko-orjentalnego księdza Hanickiego. Nauki pobierał w gimnazjum czerniowieckiem. Wzięty do wojska, dosłużył się rangi porucznika i odbył kampanię włoską w r. 1859., biorąc udział w bitwach pod Magentą i Solferinem.

Z powodu nadwerężonego zdrowia, w r. 1862. opuścił szeregi i osiadł w rodzinnem kole. Odtąd datuje się poetycka twórczość Fedkowicza. Wydał 2 tomy poezyj, oraz kilka tomów powieści, które następnie ponownie wydał Dragomanow z oceną, kładąc je na równi z utworami George Sand.

W r. 1870. powołany do Lwowa, wydawał nakładem towarzystwa „Proświta“ książeczki dla ludu. Niektóre z nich rozchodziły się w 20.000 egzemplarzach.

Po paru latach, powrócił znowu do Putyłowa, gdzie lud wybrał go wójtem, a rząd mianował go inspektorem szkolnym.

Przed r. 1880. przesiedlił się do Czerniowiec, i tu po krótkiej przerwie, począł znowu pracować na polu narodowego piśmiennictwa. Należał do założycieli pisma *Bukowyna*, którą redagował do końca życia, pisał prócz tego bardzo wiele dla różnych pism ruskich, oraz wydawał oddzielne broszury, jak „Proskirka“, „Żołnirski pisni“ i i. W manuskrypcie zostawił dwa melodramaty, trzy tragedje i wiele drobniejszych utworów.

Jako człowiek, należał do tych, co najchętniej pozostają sami. Ludzi unikał, a czuł wstręt do towarzystwa. Odziany zawsze w huculski strój narodowy, znany był w mieście lepiej ludowi, niż klasie inteligentnej.

We wtorek, będąc zupełnie zdrowym, nagle dostał wybuchu krwi tak silnego, że następnego dnia o 6. godzinie rano wyzionął ducha, otoczony przez członków „Besidy“, w której lokalu mieszkał.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę. Kondukt powiodą duchowni gr.-orjentalni, gdyż zmarły należał do tego wyznania.

Stosownie do ostatniej woli zmarłego, leży on w trumnie odziany w strój huculski z kapeluszem i toporkiem góralskim.

Cześć pamięci dzielnego szermierza pióra i prawego syna Rusi!

* **Zmarli.** Stanisław Rudnicki, profesor gimnazjalny, zmarł w Kołomyi 10 bm. w 47. r. życia.

W Jarosławiu zmarł w 73. r. życia Gustaw Adolf Weiss, długoletni były burmistrz.

W Wilnie zmarł powszechnie szanowany i zasłużony pedagog, Ignacy Jabłoński, w 58. r. swego życia. Istnieje projekt uczczenia pamięci zmarłego przez utworzenie stypendjum jego imienia.

W Paryżu zmarł znany literat, August Maquet, który wspólnie z Dumasem ojcem napisał wiele dramatów.

W Oxfordzie zmarł profesor ekonomii politycznej na tamtejszym uniwersytecie, Bonamy Price w 81. r. życia.

* **Z armii.** Wedle świeżo wyszłego szematyzmu wojskowego na rok 1888. liczy armia austrjacka w stanie czynnym:

1 feldmarszałka, 11 feldzeugmeistrów, 11 jenerałów kawalerji, 88 f. m. poruczników, 138 jenerałmajorów, 320 pułkowników, 372 podpułkowników, 647 majorów, 3834 kapitanów i retmistrzów, 4108 poruczników i 9678 podporuczników.

Do korpusu duchowieństwa wojskowego należy: 1 apostolski wikarjusz polny, 1 polny konsystorjalny dyrektor, 2 polnych konsystorjalnych sekretarzy, 15 proboszczy wojskowych, 1801 wojskowych kuratów i kapelanów, 376 ewangielickich pastorów wojskowych, 3 rabinów polnych i 1 imam wojskowy.

Audytorjat składa się z 4 jenerałów, 9 pułkowników, 22 podpułkowników, 41 majorów, 97 kapitanów i 39 poruczników.

Lekarzy wojskowych różnej rangi jest ogółem 1518, oficerów rachunkowych 605.

Marynarka liczy w stanie czynnym 3 wiceadmirałów, 8 kontr admirałów, 20 kapitanów liniowych, 26 kapitanów i poruczników fregatowych, 26 kapitanów i majorów korwetowych, 210 poruczników liniowych, 810 liniowych chorążych, 55 kapłanów marynarki, 63 lekarzy i 331 urzędników marynarki.

Ogółem do czynnego stanu armii należy 273 jenerałów i admirałów, 1622 oficerów sztabowych, 13.382 oficerów, 141 kapłanów wojskowych i 2197 wojskowych urzędników.

* **Walne zgromadzenie** gal. tow. łowieckiego odbędzie się d. 15. bm. o godz. 12. w gmachu domen przy ul. Kopernika. Na porządku dziennym sprawozdanie wydziału, sprawozdanie budżetowe, wybory, wnioski członków.

* **Z Towarzystwa oficjalistów prywatnych.** Ks. Adam Sapieha zawiadomił Towarzystwo wzajemnej pom. oficjalistów prywatnych, iż około 40 swoich oficjalistów wpisuje do tej instytucji na uczestników. Jest to nowy dział ubezpieczeń, zapomocą którego służbodawcy zapewniają swoim oficjalistom emeryturę tak dla spracowanego oficjalisty, jako też dla wdowy i sieroty po takowym. Piękny ten przykład powinienby znaleść licznych naśladowców.

* **Z „Przymierza Braci.“** W sobotę 14. bm. odbędzie się w szkole izr. (ul. św. Stanisława 5) wykład dr. T. A. „O nowej ustawie egzekucyjnej“. Wstęp wolny. — Początek o godzinie 7. wieczorem.

* **Komitet** balu Dublańczyków donosi, że biletów wstępu nabyć można w dniach 15., 16. i 17. stycznia w biurze komitetu w hotelu George'a. Zarazem uprasza tych wszystkich, który dla braku dokładnego adresu zaproszenia nie otrzymali, aby zechcieli zgłosić się po takowe.

* **Z towarzystwa drukarskiego „Ognisko“.** Na walnem zgromadzeniu wybrani zostali: pp. Neumann Józef, przewodniczący, Obirek Julian, zastępca, Chęciński Józef, sekretarz, Müller Bernard, bibliotekarz, Ptaszyński Tomasz, skarbnik; do wydziału pp. Kozak Józef, Miszczyszyn Stanisław, Bielikiewicz Julian, Hałaciński Zygmunt, Litwinowicz Franciszek, Gadziński Władysław, Świtlik Jan; zastępcami pp. Cwynarski Ludwik, Wdowicki Wojciech, Schubert Stanisław.

Przychód w r. 1887. wynosił 874 zł. 94 ct., rozchód 898 zł. 61 ct., niedobór 23 zł. 67 ct. Przyczyną złego stanu funduszów jest ta okoliczność, że bardzo wielka liczba drukarzy pozostaje bez zajęcia, a na same wsparcia wydano w 1887. r. 653 zł. 99 ct. Majątek towarzystwa wynosi 1461 zł. 06 ct.

* **Zarząd centralny „Narodnej Torhowli“** zaprzecza w wystosowanem do nas piśmie jakoby filia „Torhowli“ w Stryju miała na składzie i sprzedawała cygarniczki z wizerunkiem cara i podpisem entuzjastycznym na cześć „oswobodziciela Bałkańskiego półostrowu“. Chcemy wierzyć, iż zarząd centralny cygarniczek takich składem filialnym nie rozsyła, ani o sprzedawaniu ich nie wie, nie ulega jednak wątpliwości, że cygarniczki tego rodzaju są sprzedawane, bo *corpus delicti* posiadamy w biurze redakcyjnem i możemy go każdemu pokazać, a nie mamy żadnego powodu powątpiewać, że czytelnik *Gazety Narodowej*, od któregośmy ją dostali, kupił ją istotnie w „Torhowli“ Stryjskiej. Zdaje nam się, że nie zaszkodzi, jeśli zarząd centralny rozwinie większą czujność, ażeby pod jego skrzydłami nie forytowano carosławia.

* **Maskaradę** urządza w niedzielę 15. bm. jakieś anonimowe towarzystwo w salach Domu narodnego. Z plakatów dowiadujemy się, że dochód obróconym zostanie na cele dobroczynne (jakie?) a część dochodu na bezpłatne obiady dla uczniów bez różnicy wyznania.

* **Wieczorek maskowy** odbędzie się w sobotę 21. bież. mies. na dochód funduszów stowarzyszenia „Gwiazda“ w lokalu własnym przy ul. Franciszkańskiej l. 7.

* **Panny Bulewskie** przybyły do Lwowa w przejeździe do Konstantynopola i mieszkają w hotelu francuskim. Prawdopodobnie znakomite te artystki usłyszeć się dadzą w koncercie.

* **Magistrat** ogłasza: Dla pokrycia niedoboru w dochodach gminy miasta Lwowa w r. 1888. dodatki do bezpośrednich podatków państwowych, a to w następującej wysokości: 1) trzy procenty dodatku do podatku gruntowego; 2) trzy procenty dodatku do podatku domowo-czynszowego od wszystkich w obrębie miasta Lwowa położonych realności czyli budynków — z wyjątkiem tych, które czasowo w całości lub częściowo uwolnione są od podatku domowo-czynszowego; 3) trzy procenty dodatku do podatku zarobkowego, nakoniec 4) piętnaście procent dodatku do podatku dochodowego w ogólności, jakoteż do podatku dochodowego, a właściwie domowego. Do poboru powyższych dodatków gminnych, które mają być rozłożone według rozmaitej stopy procentowej, potrzebnem jest przyzwolenie Wydziału krajowego. Powyższą uchwałę rady miejskiej o zaprowadzeniu określonych dodatków gminnych do podatków stałych, podaje się do wiadomości z uwagą, że wolno każdemu członkowi gminy wnieść w tym względzie w ciągu ośmiu dni uwagi, które przy zaciąganiu wyższego zatwierdzenia Wydziałowi krajowemu przedłożone zostaną.

* **Walne zebranie poznańskiego Tow. przyjaciół nauk** odbyło się 10. bm. Po zagajeniu walnego zebrania przez wiceprezesa Towarzystwa p. sędziego Kaźm. Jarochowskiego wybrali zebrani na przewodniczącego zebrania p. Kajetana Buchowskiego z Pomarzanek, a na sekretarza p. budowniczego Rakowicza z Poznania. Sprawozdanie zarządu odczytał sekretarz zarządu hr. Wawrzyniec Benzelstjerna-Engeström, a sprawozdanie o nowych nabytkach do zbiorów towarzystwa konserwator p. dr. Erzepki. Imieniem komisji dla rewizji kasy zdał sprawę p. poseł Stefan Cegielski, wyrażając równocześnie panu radcy dr. Milewskiemu podziękowanie za staranne zawiadywanie kasą. Przy wnioskach zarządu wiceprezes p. sędzia Kaźm. Jarochowski odczytał list prezesa p. hr. Augusta Cieszkowskiego, w którym tenże wyraził życzenie złożenia urzędu. Na wniosek zarządu walne zebranie jednogłośnie uchwaliło p. hr. Cieszkowskiego uprosić, aby urząd swój dla dobra Towarzystwa samego jeszcze nadal zatrzymać raczył. Wreszcie na wniosek zarządu sankcjonowało walne zebranie ostatecznie wybór poety Teofila Lenartowicza na honorowego członka Towarzystwa przyjaciół nauk.

Najważniejszą z administracyjnych czynności ostatniego półrocza, jest dokonana konwersja 5 akcji Bazarowych na sumę stałą 7.500 tal. czyli 21.500 marek w listach zastawnych czteroprocentowych, które w skarbcu towarzystwa deponowane zostały.

Zbiory towarzystwa cennemi powiększyły się nabytkami.

* **Aresztowane w Czerniowcach pod zarzutem szpiegostwa indywiduum** przebywa jeszcze w tamtejszem więzieniu garnizonowem, a władze prowadzą energiczne dochodzenie. Jegomość ów — któremu codzień więcej fałszywych przybywa nazwisk — zdaje się mieć za sobą dość awanturniczą przeszłość. Posiada on już dwie żony, a obie przebywają w Rosji. Jedna jest izraelitką. Ożenił się z nią dla posagu; po ślubie zaś zabrał pieniądze i umknął. Następnie w Bessarabii rozkochał w sobie córkę prawosławnego popa, oświadczył się o jej rękę, przeszedł z wyznania izraelickiego na prawosławie, ożenił się, otrzymał 2 tysiące rubli posagu i umknął od młodej żony. Po raz trzeci zamierzał się żenić w Sadagórze; teraz znowu z izraelitką, panną E., która dziękuje dzisiaj Bogu, że starostwo aresztowało jej narzeczonego. Byłaby trzecią żyjącą żoną tego ptaszka.

Przed kilku dniami przybył do Czerniowiec koleją z Galicji kapitan rosyjskiej żandarmerji w Chocimie i bawił tam w przebraniu cywilnem. Poznało go kilka osób, co nie musiało być miłem p. kapitanowi, gdyż podług czern. *Gazety Polskiej* tego samego dnia odjechał na komorę nowosielicką.

* **Fałszywe oskarżenie.** Stefan Koczerkiewicz, którego przed kilku dniami oskarżyła Gabrjela Paradiuk w tutejszej policji, iż w towarzystwie drugiego rzekomego funkcjonarjusza policji, przedsięwziął w jej mieszkaniu domową rewizję i że obydwaj skradli przy tej sposobności 3 zł., za co też obu odstawiono do sądu powiatowego dla spraw karnych został z pod tego zarzutu wyrokiem tegoż sądu uwolniony.

Wielka wypożyczalnia nakryć stołowych i kompletnych urządzeń dla balów, bankietów, recepcyj i t. p. na 1000 osób. **KAZIMIERZ LEWICKI** GŁÓWNY SKŁAD DLA GALICJI Porcelany, szkła i towarów mięszanych we Lwowie, ulica Trybunalska.

* **Rozprawy główne.** Przed trybunałem sędziów przysięgłych w ciągu pierwszej kadencji toczyć się będą następujące rozprawy główne: Dnia 30 b. m. Krzysztofa Marciniszyna o zgwałcenie; d. 31. Dmytra Barna o zabójstwo; d. 1. lutego Julii Folmer o rozbójnicze morderstwo; d. 6. lutego Jędrzeja Bochenka o kradzież; d. 7. lutego Łukasza Krywko o podpalenie; d. 8. lutego Iwana Artymowicza o skrytobójcze morderstwo; 13. lutego Marji Kozłowskiej a dzieciobójstwo; 14. lutego Feigi Gelber o morderstwo; 15. lutego Kiryła Tuza o zabójstwo; 16. lutego Michała Miliana o rabunek; 17. lutego Józefa Omyka o sprzeniewierzenie; 20. lutego Jewki Greszeznk o morderstwo; 21. lutego Chaima Wurma o skrytobójcze morderstwo; 25. Jana Adamskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; wreszcie 27. lutego Jana Petryego i towarzyszy o nadużycie władzy urzędowej (znany proces celny).

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Chołojów, w powiecie kamioneckim, na budowę szkoły w przysiółku Babicze, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Pojedynek.** Z Paryża donoszą pod d. 11. bm. o pojedynku, który się odbył pomiędzy pewnym oficerem francuskim, a niemieckim, z powodu, że pierwszy oczerniał wrzekomo pannę, o której względy starał się drugi. Pojedynek odbył się wymienionego dnia popołudniu nad granicą belgijską. Zapaśnicy wystąpili z pistoletami. Niemiecki oficer ugodzony kulą w serce padł na miejscu trupem. Władze belgijskie nie chcą podać nazwisk duelantów.

* **Jeszcze o... modzie.** Czego już moda nie wymyśli! Wspominaliśmy wczoraj, iż modnisie warszawscy zaczęli nosić herby wyhaftowane na gorsie, dziś jeden z krawców komunikuje, że wobecnym karnawale młodzież zaliczająca się do „szyku" ma nosić maleńkie wachlarze dla ochładzania się po tańcach. Wartoby jeszcze do fraków dodać... tiurniury.

* **Śmierć skutkiem przestrachu.** W Nowym Sączu zmarł profesor ks. W. Kowalski. Przyczyną jego śmierci był przestrach. W ostatnich czasach trapił go ciągły niepokój tak, iż raz zaprosił do siebie kilku księży na noc. Jednemu z gości upadła przypadkiem chustka, a ks. Kowalski, gdy się po nią schylił, ujrzał pod łóżkiem jakiegoś człowieka. Ochłonąwszy nieco, opowiedział o tem swym towarzyszom po łacinie. Jeden z nich niepostrzeżenie wyszedł i przyzwał żandarmerją. Pokazało się, że nie było to przywidzenie. Pod łóżkiem znaleziono kominiarczyka uzbrojonego w sztylet i rewolwer, nadto zaś w innem miejscu kilku jego wspólników, których żandarmi zaraz uwięzili. Wypadek ten tak silnie oddziałał na ks. Kowalskiego, że zaraz zaniemógł i w kilka dni później umarł.

Donosi o tem *Diło*.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** W Barcelonie runął magazyn zbożowy i pod gruzami pogrzebał wielu robotników.

* **Wypadki.** Ubiegłej nocy włamali się złodzieje do sklepu rzeźnika tutejszego p. Jana Frankowskiego w rynku p. l. 8 i skradli z kasy podręcznej około 60 zł. i rozmaite suknie. Policja przyaresztowała jako sprawcę tej kradzieży znanego złodzieja Michała Gembarzewskiego. — Z warsztatu rymarza pana Stanisława Rozdoła, właściciela sklepu przy ulicy krzywej skradziono w nocy wyroby rymarskie wartości 40 zł. — P. Balbinie Międlickiej, zamieszkałej przy ul. Łyczakowskiej l. 4, wyciągnięto na ulicy z bocznej kieszeni pugilares z kwotą 81 zł. — Z powozu przed hotelem Żorża skradziono na szkodę hr. Wallis, szal kosztowny. — Zbiegł wczoraj z robót publicznych aresztant Michał Wojciszewski. — Rozmaite skradzione suknie znaleziono wczoraj na wałach namiestnikowskich i złożono je w policji.

Dorożkarz nr. 56 złożył w policji pugilaresik z kwotą 14 zł., który w jego saneczkach jakiś gość zgubił onegdaj wieczorem wysiadłszy przed pałacem sejmowym.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze przeważnie północno-zachodnim i niebie pochmurnem, padał w ubiegłej dobie śnieg, opad jego do dzisiaj do godziny 8. rano wynosił 1.4 mm.

Średnia temperatura doby była — 9.1° C., najwyższa 0° C., najniższa dziś rano była — 12.4° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 769.0 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 13. stycznia:

Wiatr przeważnie północno-zachodni, średnia temperatura doby około — 12° C., niebo przeważnie zamglone, powietrze wilgotne, śnieg.

Z powodu nienadejścia telegramu meteorologicznego z Wiednia, rozkład ciśnienia powietrza w Europie podany być nie może.

* **Jutro,** dnia 14. stycznia: św. Feliksa M. — św. Sylwestra P.

— **Z Nowego Jorku** otrzymujemy pod d. 23. grudnia 1887. r. następujące pismo:

(I. P.) Dzień wigilii Bożego Narodzenia, jest jednym z tych dni, w których wspomnienia ojczyzny bardziej niż kiedykolwiek indziej ożywia się w sercach naszych. Pozwól i nam w daleką krainę rzuconym rozbitkom podzielić się choć w drodze szan. łam swoich opłatkiem. Opłatkiem duchowym a zarazem i darem, który zjednoczenie Polaków niesie ojczyźnie w dzień gwiazdki.

We czwartek dnia 22. grudnia odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zjednoczenia Polaków. Sprawozdania zarządu, wykazujące, że skarb narodowy polski pod zarządem Zjednoczenia Polaków, za staraniem przewodniczącego p. Erazma Jerzmanowskiego i serdecznym współudziałem członków w przeciągu jednego roku, osiągnął pokaźną cyfrę 5037 dol. 37 c., przyjęto z zadowoleniem.

Przewodniczący w mowie swej podniosł, że Zjednoczenie Polaków zakupując akcję w Poznaniu, stare się w ten sposób zaraz w zawiązku instytucji, działać pośrednio na korzyść sprawy narodowej i tymsposobem pobudzić w rodakach ducha pracy. Przemowa ta prezesa została gorąco poparta przez p. Antoniego Kopankiewicza (urodz. w Kurniku), który wykazał przykład dany przez Zjednoczenie znalazł już odgłos w Chicago, gdzie towarzystwo „Kościuszko" postanowiło zakupić jedną akcję Banku ziemskiego a niezawodnie i inne towarzystwa poczną się z czasem do obowiązku współdziałania.

Wskutek tego wniosek, żeby Zjednoczenie Polaków 65 dol. zebrane w czasie obchodu listopadowego, w kościele św. Stanisława w Nowym Jorku i przez wiel. ks. Klimeckiego na rzecz Skarbu, dla zakupienia akcyj Banku wniesione — uzupełnił z funduszów Skarbu do wysokości marek 2000 i zakupiło dwie akcje Banku Ziemskiego, został jednogłośnie przyjęty. Kilku członków przyczyniło się do tego dzieła nadzwyczajnym datkiem. Złożyli mianowicie pp. M. Mączyński 10 dol., I. Sowiński 5 dol., A. Szrejber 1 dol., W. Białt 50 ct.

Daj Boże aby kraj ocucił się z letargu i aby wszyscy ziomkowie poczuli ważność obowiązku, jaki spoczywa w tej chwili na barkach prawych synów Polski.

— **Choroba niemieckiego następcy tronu.** Z San Remo donoszą 11. b. m.: „Sprowadzono tutaj z Wiednia dla niemieckiego następcy tronu nowy środek znieczulający, który zabezpiecza zupełnie oddechanie."

Następca tronu wyjechał dziś przed południem na spacer w towarzystwie małżonki, księcia Meiningeńskiego i dr. Kranssego. Następca tronu wygląda bardzo dobrze.

Popełniono tu brzydki czyn, który zirytował bardzo następcę tronu. Niewiadomy sprawca otruł wczoraj wszystkie psy następcy tronu.

Z Londynu donoszą, że królowa angielska wezwała Mackenziego do Osborne na 11. b. m. celem zdania jej sprawy z ostatniej wizyty w San Remo.

W San Remo wynajęto dla królowej Wiktorji willę Löwenstein-Popper.

— **Jubileusz papieski.** Z Rzymu donoszą 11. stycznia: Papież przyjmował wczoraj 450 angielskich pielgrzymów. Podczas przyjęcia było obecnych 6 angielskich biskupów. Ks. Norfolk wręczył adres, na który odpowiadając papież, omówił obecne położenie kościoła w Anglii, stwierdzając, iż takowy pomyślnie się rozwija.

Papież przyjmował dziś pielgrzymów z górnych Włoch, nie miał jednak do nich żadnej przemowy. W niedzielę celebrować będzie papież osobiście wielką mszę z powodu ogłoszenia świętych. W niedzielę dnia 22. stycznia będzie Francuz Grignon de Montfort, a w przyszłą niedzielę wiedeński Redemptorysta Hofbauer ogłoszony świętym.

Wystawa watykańska ma być zamkniętą 20. bież. m.

Rabin sadogórski, p. Frydmann, ofiarował papieżowi z okazji jubileuszu, starożytną biblię w kosztownej oprawie.

— **O stanie zdrowia cesarza niemieckiego** donoszą z Berlina 11. b. m. z najlepszego źródła, iż tenże polepszył się. Cesarz wstał 10. b. m. po godzinie 4., a o 11. b. m. oświadczył, iż czuje się silniejszym i zdrowszym. W nocy kilkakrotnie się obudził. Powodem słabości cesarza nie jest katar i chrypka, lecz dawne cierpienie pęcherzowe, które przed kilku dniami wskutek wstrząśnienia w czasie jazdy po wybojach ulicznych zaczęło cesarzowi bardziej dolegać. *National Ztg.* donosi, iż cesarz 10. b. m. miał się lepiej i że na krótki czas wstał z łóżka. Z innego znów źródła donoszą, iż głównem staraniem lekarzy jest obecnie wzmocnić siły cesarza.

Dnia 12. b, m. donoszą z Berlina, że wbrew wiadomościom urzędowym chorobę cesarza uważają jako groźną.

Z Berlina donoszą 13. bm. Stan zdrowia cesarza Wilhelma polepszył się, wszakże monarcha musi dotąd jeszcze leżeć w łóżku.

— **Petersburg** 11. stycznia. Profesorowie Suess z Wiednia, Zefarowicz z Pragi, Kraek z Grazu zostali wybrani członkami korespondentami Akademii umiejętności.

— **Kardynał Czacki** mianowany został przez papieża protektorem zgromadzenia i szpitala Słowian pod wezwaniem św. Hieronima. Dotąd urząd ów piastowali wyłącznie Włosi.

— **Powinszowanie muzykalne.** Na nowy rok muza natchnęła jednego z zamiejscowych rymopisów do następującego wiersza, który podajemy tu dla oryginalności, na użytek do wszelakich albumów i sztambuchów: Szczęście niechaj „crescendo" dla ciebie przybiera, smutek „diminuendo" dojdzie aż do zera — myśli twoje niech będą, jak pogodne „scherza", by cię zawsze weseląc, nie chmurzyły serca. Niech zdala cię mijają życia tego trudy, co dręczą nas i męczą, jak ciężkie „etiudy", w życie twe niech Bóg same „fioritury" wplata, a w każdej chwili szczęścia niech będzie „fermata". Czuj „forte" to, co miłe, to co przykre „piano", „dyssonanse" obcemi niech się tobie staną. Mile dźwięcznym „akordem" niech każdy dzień będzie, wszędzie znaj tylko „dolce", „compiacere" wszędzie. A gdy sto lat przeżyjesz, jak jedną godzinę, zacznij znów żyć tak samo „da capo al fine".

— **Z Poznania.** W Berlinie istnieje polskie towarzystwo, mające na celu naukę dzieci. Obecnie agituje się projekt utworzenia podobnego towarzystwa w Poznaniu. Według konstytucji pruskiej, nauka może być prowadzoną tylko przez osoby prywatne, nie zaś przez nauczycieli i bezpłatnie. Oprócz tego nie wolno jednej osobie uczyć więcej, niż 5-ro dzieci.

— **W Poznaniu** grono osób biorących udział w powstaniu z roku 1863, zamierza urządzić w dniu 23. b. m., jako w 25-letnią rocznicę powstania, nabożeństwo żałobne za spokój duszy poległych uczestników.

— **Z Paryża** donoszą, że termin ostateczny przesyłania ofert na wystawę międzynarodową naznaczono na dzień 1. lutego 1889 r.

— **W Darmsztadzie** wydarzył się ciekawy wypadek. Jednego z hrabiowskich członków heskiej Izby panów nie dopuszczono do przysięgi, ponieważ arystokratyczni członkowie Izby nie chcieli w żaden sposób dozwolić na przyjęcie w ich grono rzeczonego członka za to, że tenże w swoim czasie nie przyjął wyzwania na pojedynek. Natomiast wybrano komisją, która obecnie, po jedenastu latach od czasu owego wypadku, zbadać ma postępowanie ówczesne hrabiego.

— **Z Zurychu.** Na wydziale lekarskim tutejszego uniwersytetu wybuchła sprzeczka między studentami i studentkami. Jeden z profesorów mówił o temacie medycznym w sposób tak wolny, że niewieścia płeć audytorjum natychmiast opuściła salę. Nie przyszły też studentki i na dalsze wykłady, a natomiast studenci profesorowi wręczyli wspaniały adres!

— **Przytułek dla inwalidów kolejowych.** Na ostatnim zjeździe reprezentantów kolei żelaznych w Petersburgu poruszoną została kwestja utworzenia domu inwalidów dla starców i kalek ze służby kolei żelaznych.

Teatr, literatura i muzyka.

W teatrze dziś po raz pierwszy „Galeotto", dramat w trzech aktach z prologiem, z hiszpańskiego przez José Echegeray.

Jutro „Carmen", Bizeta z panną Holmar w partji tytułowej. Josego śpiewać będzie p. Vicinia, Torreadora p. Nolli.

W niedzielę po południu o 3. „Don Cezar", operetka Dellingera, wieczorem „Gagatek pana majstra", komedja ze śpiewami w 5. aktach. W poniedziałek „Preludjum Szopena", obrazek dramatyczny w 1. akcie Gawalewicza, „Rocznica ślubu", komedja Lanciego, Zakończy operetka „Bęben".

P. Jan Gall, znany kompozytor i muzyk, bawi obecnie w Warszawie. Pisma tamtejsze donoszą, że p. Gall układa obecnie tło muzyczne do komicznej opery pt.: „Frasquita", libretto przygotowuje po polsku p. Zygmunt Sarnecki, według wybornej noweli znakomitego powieściopisarza hiszpańskiego, Alarcon'a: „*Il sombrero a tres picos*" („Kapelusz trójgraniasty").

P. Józef Bliziński nadesłał dyrekcji teatrów warszawskich czteroaktową komedję swoją zatytułowaną „Szach i mat", wystawioną na scenie teatru lwowskiego pt. „Karjerowicze", którą na nowo opracował, czyniąc w niej liczne zmiany.

— Paryski teatr „Vaudeville" wystawi wkrótce trzyaktową komedję Aleks. Heppa p. t. „La Maison du bon Dieu," której przewodnią myślą jest obrona... teściowych, niesłusznie dotąd wszędzie wyśmiewanych. Sztuce przepowiadają wielkie powodzenie.

— Prawo kościelne katolickie dr. Edwarda Rittnera, b. prof. tutejszego uniwersytetu jest tłumaczone obecnie przez dr. Em. Ziteka na język czeski. Tom pierwszy już wyszedł.

— W Petersburgu na rozstrzygniętym konkursie Nieczajewa Malcowa, na plafon do sali w jego pałacu, pierwszą nagrodę z pomiędzy kilkunastu projektów artystów petersburskich i warszawskich otrzymał Tadeusz Roztworowski (1000 rs.), drugą Kazimierz Alchimowicz (500 rs.).

— Na ostatniem posiedzeniu II. sekcji komisji centralnej dla sztuki zabytków historycznych odbytem pod przewodnictwem prezydenta dr. br. Helferta, prof. Zeissberg referował o przedłożonym komisji przez konserwatora prof. Zacharjewicza czwartym zeszycie publikacji „Pomniki sztuki w Polsce". Uchwalono złożyć ofiarodawcy podziękowanie. Dr. Zeissberg zdawał też sprawę z doniesienia dr. Demetrykiewicza o smutnym stanie zamków w Wiśniczu i Niepołomicach w Galicji, oraz o restauracji starożytnego ratusza w Tarnowie nie odpowiadającej bynajmniej stawianym w tej mierze artystycznym wymaganiom. Zakupiono dla jednego z muzeów wiedeńskich od osoby prywatnej ornat kościelny, pochodzący z XVII. stulecia, który przedtem znajdował się w jednym z galicyjskich kościołów. Stwierdzony więc został fakt, że zabytek wartości podwójnej, bo materjalnej i historycznej, dostał się w ręce handlarzy prywatnych, a ztamtąd po za granice kraju. Na szczęście zabytek ten stał się ostatecznie własnością zakładu, który należycie ocenić umiał jego wartość i ocali go od zagłady lub przekształcenia, mogącego zatrzeć pierwotny charakter. Łatwo jednak mogło się stać, że ornat ten przepadłby zupełnie nie tylko dla kraju, lecz i dla zbiorów w ogóle. Celem zapobieżenia podobnym wypadkom, otrzymały władze powiatowe w Galicji polecenie, aby o każdej zamierzonej sprzedaży przedmiotów kościelnych wcześnie zasięgały informacyj we właściwem miejscu i powstrzymały sprzedaż aż do otrzymania dalszych wskazówek od przełożonej władzy.

Dział ekonomiczny.

Monopol wódczany. *Wiener Landw. Ztg.* przemawia w nr. 2176 za zaprowadzeniem monopolu wódczanego w państwie austrjackiem, celem poprawienia finansów państwa i motywuje potrzebę tego w sposób następujący: „Niedobory w obu częściach monarchii austro-węgierskiej wzmagają się corocznie, a kierownicy finansów państwa zmuszeni są chwytać za każdy środek, któryby przynajmniej chwilowo złagodził niepomyślny ich stan teraźniejszy. Takim środkiem jest podniesienie podatku od wyrobu spirytusu.

O zmianie systemu opodatkowania nie może być mowy na serjo; próbowano już różnych systemów, a zawsze bez zamierzonego skutku i tylko z mniejszą lub większą szkodą producentów. Każda bowiem zmiana systemu opodatkowania, pociąga za sobą koniecznie mniej lub więcej znaczne zmiany w urządzeniu gorzelni, a ztąd i znaczne nakłady, które koszt produkcji spirytusu szalenie obciążają, a pośrednio siłę podatkową rolnika zmniejszają.

Zresztą i trudno wyszukać taki system opodatkowania, któryby obydwie połowy państwa zarówno zadowolnił, zważywszy, że interes Węgrów produkujących spirytus przeważnie ze zboża i głównie fybrycznie, nie jest wspólny z interesem producentów Przedlitawii, przeważnie rolników przerabiających głównie ziemniaki.

Pozostawienie dotychczasowego systemu opodatkowania, a podniesienie tylko stopy podatkowej z 11 na 17 złr. od hektolitra spirytusu 100-stopniowego — jak to rząd uczynić zamierza — przynieść może w obydwóch połowach państwa razem zaledwie 14 do 16 milionów więcej, jak dotychczas. Cóż to jednak znaczy wobec 26 milionów deficytu austrjackiego, a 50 milionów węgierskiego — razem 76 milionów deficytu?

„Panowie ministrowie finansów muszą się postarać o inne wydatniejsze źródła dochodów; a takiem jest tylko monopol wódczany! Zrozumieć tylko należy, że mamy przed sobą bardzo potężnego współzawodnika w państwie niemieckiem, które już teraz dwa razy tyle produkuje a pięć razy tyle spirytusu eksportuje, jak Austro-Węgry i które wszelkich dokłada starań, ażeby spirytus niemiecki cały handel światowy opanował. A uda się to Niemcom niezawodnie, jeżeli tylko projektowany przez niezłomnego kanclerza monopol wódczany w tej lub innej formie u siebie zaprowadzą.

„Gdyby Austrja zdołała wyprzedzić państwo niemieckie, a przynajmniej inne państwa europejskie (Szwajcarja ma już monopol wódczany) i zaprowadziła teraz monopol u siebie, podniosłaby budżet swoich dochodów co najmniej 100 milionów, zamiast spodziewanych 14 do 16 milionów!

„Kto pierwszy stanie u mety przez Bismarka wskazanej, ten zbierze pełny plan, później nadciągającym (a do takich należy niestety zawsze Austrja) pozostaną tylko okruchy!

„Myśl zaprowadzenia monopolu wódczanego zajmuje obecnie wszystkie prawie rządy, a opór na jaki zrealizowanie takowej natrafia, pochodzi jedynie z giełdy towarowej, której wysuwa się z rąk źródło kolosalnych zysków. Wszakże spirytus i zboże są dzisiaj najważniejszym przedmiotem gry na dyferencją zręcznych spekulantów giełdowych, którzy wyzyskują producentów!"

Giełda zbożowa. Z Wiednia donoszą 12. bm.:

Pszenica 7·76, owies 6·08, żyto 6·23 do 6·25. kukurudza 6·42 do —·—. Okowita 26·50 do 26·3/s.

Z Budapesztu donoszą 11. bm.: Pszenica 7.45 do 7·70, kukurudza 5·90, owies 5.70, spirytus 24·25.

Berlin 11. bm.: Pszenica na kwiecień-maj 169·50, na maj-czerwiec 172·—, żyto loco 117·—, na styczeń-luty 1192·5, na kwiecień-maj 125·25, Spirytus (celny) na kwiecień-maj 100·10 na maj-czerwiec 100·80. Owies na kwiecień-maj 117·—, na maj-czerwiec 119·—.

Wrocław 11. bm.: Nowa pszenica (88 funt.) 16·20, nowa 16·—, żyto (83 funt.) stare 11·40, nowe 10.60, kukurudza stara 11·80, rzepak 20·20, spirytus na styczeń 46·90.

Szczecin 11. bm.: Pszenica na kwiecień-maj 171·50, na czerwiec-lipiec 174·50, żyto na kwiecień-maj 121·—, na czerwiec-lipiec 124·50.

Nafta. Hamburg 7·70, na sierpień-grudzień 7·60, Brema 7·85, Antwerpia 19¼.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(W skutek przerwania telegrafu spóźnione).

Preszburg d. 12. stycznia. Tutejsze Towarzystwo targowe wezwało galicyjskich i węgierskich hodowców bydła, aby do 14 dni złożyli deklarację co do ponowienia kartelu; w razie przeciwnym nastąpi d. 5. lutego zamknięcie preszburskiego targu bydła.

Peszt d. 12. stycznia. Rumuński minister spraw zagranicznych Pherekyde przybędzie w niedzielę do Wiednia dla ponowienia rokowań w sprawie traktatu handlowego.

Kolonia d. 12. stycznia. *Köln. Ztg.* zaprzecza, jakoby Bismark rzekł do Ladenburga, sekretarza ambasady niemieckiej w Paryżu: „Nie pozwól się pan wprowadzić w osłupienie; najlepszą dla nas rękojmią pokoju jest niezdały na nic proch do repetjerów Lebla". Ladenburg nie rozmawiał z Bismarkiem. Komunikat ten jednakowoż nie zaprzecza, czy Bismark w rozmowie z kim innym tego nie powiedział.

Wiedeń d. 13. stycznia. Zaraz po zebraniu się Rady państwa, przedłożone będą prowizoryczne traktaty handlowe z Włochami i Niemcami do zatwierdzenia. Tosamo nastąpi równocześnie w sejmie węgierskim.

Grac d. 13. stycznia. Na zgromadzeniu wyborców w Kaindorf oświadczył ks. Liechtenstein, że stronnictwo centrum wniesie w Radzie państwa projekt dotyczący zaprowadzenia wyznaniowej szkoły ludowej.

Kolonia d. 13. stycznia. Według *Köln. Ztg.* ambasador rosyjski przy dworze włoskim, br. Uexküll, zostanie odwołany ze swojej posady z powodu, że Włochy przyłączyły się do sojuszu niemiecko austrjackiego, a on ani Petersburga o tem w czas nie zawiadomił, a i też wpływu swego przeciw temu przyłączeniu się Włoch użyć nie umiał.

Paryż d. 13. stysznia. Wedle doniesienia, które *Republ. Franç.* otrzymała z Londynu, dąży Salisbury wbrew Churchillowi do tego, iżby Anglia przystąpiła do sojuszu środkowo europejskiego. Salisbury ma być tego przekonania, iż wojna między Austrją i Niemcami z jednej, a Rosją z drugiej strony na wiosnę niezawodnie wybuchnie i że Anglia w nią będzie wmięszana.

Paryż d. 13. stycznia. Floquet, przemawiając przy obejmowaniu prezydjum Izby deputowanych chwalił stanowczość Izby w niesieniu ciężkich, ale ze względu na godność rzeczypospolitej koniecznych ofiar, i zaznaczył, że Izba powinna przedewszystkiem zająć się sprawami finansów, handlu i przemysłu, losu robotników, armii i położeniem międzynarodowem.

Basly, wniósł żądanie, ażeby wydano amnestję dla politycznych przestępców i zażądał, aby wniosek ten traktowano jako nagły. Minister Tirard oświadczył, że jest za zwolnieniem od dalszej kary, ale sprzeciwił się amnestji. Wniosek nagłości odrzucono 265 głosami przeciw 197.

Londyn d. 13. stycznia. Na bankiecie stronnictwa konserwatywnego oświadczył lord Salisbury, iż położenie europejskie poprawiło się, i że pokój w najbliższej przyszłości jest zapewniony. Zarówno monarchowie jak i gabinety dokładają wszelkich starań, aby pokój utrzymać i nie należy tracić nadziei, że im się to powiedzie.

Berlin d. 13. stycznia. W odpowiedzi na adres noworoczny gminy m. Berlina, odpowiedział cesarzewicz niemiecki wyrazami pełnemi otuchy co do swego zdrowia i wyraził nadzieję, że towarzyskie życie Berlina nie dozna uszczerbku z powodu jego słabości.

Berlin d. 13. stycznia. W prowincji w Prusiech toczy się agitacja za wysłaniem adresu zaufania do księcia Wilhelma, dla sparaliżowania adresu, jaki mieszkańcy berlińscy zamierzają wysłać do cesarzewicza niemieckiego. (Jest to walka protestantyzmu przeciw ateuszom i masonom, podszywającym się pod cesarzewicza).

Sofia d. 13. stycznia. *Swoboda* donosi, że przy zabitych i pojmanych pod Burgas rokoszanach, znaleziono pisma kompromitujące posła rosyjskiego w Bukareszcie Chitrowa, wreszcie listy pisane do Nabokowa i Bojanowa, w których jest wiadomość o tworzeniu nowej bandy rokoszanów w Adrjanopolu.

Sofia d. 13 stycznia. Wiadomość, podana przez *Voss. Ztg.*, jakoby ks. Ferdynand kazał usunąć z publicznych zakładów portret ks. Aleksandra Battenberskiego, nie ma żadnej podstawy.

Petersburg d. 13. stycznia. Ułożony przez ministra Wysznegradzkiego budżet na r. 1888 wykazuje 851,710.000 rubli zwyczajnych dochodów, a 851,210.000 rubli zwyczajnych wydatków, — ekstraordynarjum wykazuje 33,710.000 rubli dochodów, a 34,210.000 rubli wydatków.

Wiedeń d. 13. stycznia 1 godz. 45 min. popołudniu. **Akcje kredytowe** 269·50. Akcje alpejskie Tow. górniczego 27·80. Akcje węgierskie Banku kredytowego 272.50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 99.50. Akcje Unionbanku 190.—. Akcje kolei Karola Ludwika 193.25. Akcje kolei Północnej 245.70. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 85.—. Akcje kolei Alföldzkiej 172.—. Akcje kolei Państwowej 213.—. Akcje kolei Lw.-Czern. 209.—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 153.50 Losy komunalne wiedeńskie 128·75. Akcje Tow. tureckiego —.—. Galic. oblig. indemniz. 100·50. Akcje kolei półn cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 159.—. Losy regulacji Cisy 123·50. Akcje Banku dla krajów koronnych 206.50. Renta węg. złota 4 prct. 97.25. Akcje Bankvereinu 86.—. Rosyjski rubel papierowy 110.37. Losy premjowane węg. 119.25.

Berlin d. 12. stycznia godz. 3 m. 30 popoł. Rosyjski rubel papierowy 177.—. Akcje austrjackie kredytowe 139.25. Akcje kolei Karola Ludw. 77.87. Austrjackie banknoty 160.40. Akcje kolei połudn. (Lombardy) 34.37. Rosyjska pożyczka wschodnia 53.—. 5 prct. listy Królestwa Polskiego 54.40.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. stycznia 1887:

Hotel Żorża. M. br. Pinińska z Gródka. M. hr Drohojowska z Wiednia. M. hr. Łoś z Czyszek. Wł. hr. Logothetti z Drohowyża. Wł. hr. Branicki z Ukrainy. J. br. Potocki z Rymanowa A. Trzeciesk z Czyszek.

Hotel Francuski. Ks. J. Jabłonowska z Bursztynu. Hr. W. Mieroszewski z Krakowa E. v. Zffer z Wiednia. H. Feiler z Schwechatu. A. Winzor z Krakowa. J. Ł. Saas z Tarnopola.

Hotel Europejski. F Blum z Rzymu. J. Schurmann z Berlina. Ig Bernardiner z Wiednia. W. Lissocki z Witebska.

Hotel Langa. L. Wiśniewski z Drohobycza. A. Habaczek z Tarnopola. H Friedlender z Wiednia.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 13 stycznia. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m k.	—.—	196 50
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	—.—	212 50
Banku hypotecznego gal. po 200 zł w. a.	—.—	281 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—.—	216.—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	— —	—.—
" " " 5%	97.—	98.25
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	99.75	101.—
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	94.—	95.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	99.75	101 25
" kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	96 --
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	99.75	101.25
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	—.—	92.—
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	93 70	95 20
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	91.50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	54.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	—.—	48.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	100.60	102.10
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—.—	105.—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	—.—	94.50
V Losy		
Losy miasta Krakowa	—.—	19.50
Losy miasta Stanisławowa	—.—	35.50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.88	5.98
Dukat cesarski	5.90	6.—
Napoleondor	9.95	10.05
Półimperjał rosyjski	10.34	10.45
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.09	1.11
100 marek niemieckich	61.80	62.50
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka **„Nadesłane"** nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Do M. S.

Zmarniał um:
W głowie szum,
W oczach skry
— Winnaś ty!

Kobieto, kobieto!
Więc gardzisz poetą?
Więc cię nie zsboli
Dźwięk jego niedoli?
Więc jesteś z kamienia?
Ha! To rzecz już zmienia!

Zmarniał um:
W głowie szum,
W oczach skry,
— Winnaś ty!

A. H.

Nie na wszystkie cierpienia środek radykalny lecz są znakomitym lekiem domowym dla wszystkich cierpiących na bole głowy, katary płuc, bronchitis i dla kaszlących od długiego nawet czasu — sodeńskie pastylki mineralne, które na podstawie umiejętnych prób i dla swych zawartości mineralnych odznaczyły się i zyskały uznanie znakomitych powag lekarskich.

Również pomagają skutecznie przeciw zatwardzeniom i bolom żołądka i są w skutek tego niezbędnym środkiem, który powinien się znachodzić w domowych aptekach. W każdej aptece są do nabycia po 66 ct. za pudełko

Główny skład: W c. k. nadwornym składzie wód mineralnych. Wien. I. Wildpretmarkt 5.

Ląd! zagrzmiało ląd!

Z jakim entuzjazmem Kolumb i jego już prawie na duchu upadła drużyna przyglądała się ziemi z widnokręgu bałwanów morskich? Wszystkie troski i niebezpieczeństwa zapomniane, im bowiem stał w oczach ratujący brzeg. A przecież trwały ich meczarnie zaledwie parę miesięcy. Ale o wiele więcej cieszy się ten swojem uratowaniem, który latami cierpiąc bole, nie mając znikąd pomocy i ulgi, gdy wreszcie i do niego ratująca zatoka się zbliża, w której zdrowie odzyskuje. Niechaj tacy uratowani sami opowiedzą: „Cierpiałam już od 5—6 lat nerek, ciężkość urynowania, nogi i łydki zaś po kolana mi puchły. Konsultowałam wszystkich lekarzy z sąsiedztwa i okolicy, wszakże nie doznałem żadnej ulgi, aż wreszcie użyłam Warnera Safe cure. Już od lat nie mogłam bez podpory po pokoju przejść się i bez tejże stąpać. Używając pańskiej kuracji przez 6 tygodni, medykamenta pańskie po tyloletnich cierpieniach bardzo dobry skutek mi sprawiły i moge je każdemu podobnie cierpiącemu jak najmocnej polecić". Paulina Walter, w Brückenau (Bawarja).

Sprzedaż i rozsyłka tylko przez apteki.

Cena 2 złr. 80 ct.

Składy u pp. Z. Ruckera. J. Wewiórskiego. K. Mikolascha. Główny skład Einhorn, apteka (Max Fauta) w Pradze.

Konsorcjum

zawiązane w celu **zabudowania kilkunastu parcel** w kompleksie Wgo Emila Bertemiliana Brajera przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie, *przyjmuje zgłoszenia* na zakupno pojedynczych gruntów, **wykonuje projekty, plany, kosztorysy** i udziela bliższych informacji. Listy odbiera: *Zarząd realności Emilia Bertemiliana Brajera* we Lwowie.

Jako prawdziwe i urzędownie zatwierdzone.

Jedno z najważniejszych dowodów dobroci prawdziwego środka leczniczego dla ogółu pochodzi z uznania, jakiego mu publiczność nie szczędzi. Nie pojedyńcze poświadczenia, ale tysiące z roku na rok powtarzające się pisma dziękczyne z wszystkich sfer społeczeństwa otrzymane za znane ***szwajcarskie pigułki aptekarza R. Brandta*** a poniżej znajduje się liczba pism uwagi godnych, które **niedawno z Austrji nadeszły** a dotąd nigdy nie były publikowane. Te dowody, które przez każdego mogą być przejrzane, na których podpisy dotyczących, przez burmistrza, magistrat, przez władze policyjne lub notarjalne **urzędownie stwierdzone** zostały, dają dowód, że nie masz lepszego i przyjemniejszego środka leczenia domowego, jak ***pigułki szwajcarskie aptekarza Ryszarda Brandta.*** Który środek może sie tylko w przydliżeniu takiem rozpowszechnieniem i tylutysiecznemi dziękczynnemi uznaniami poszczycić? Niechaj bowiem każdy sobie zapamięta, że pieniądze zaoszczędza się, gdy się ten środek używa, który jako najlepszy z pomiędzy wszystkich innych przez tylu lekarzy, jakoteż przez publiczność został uznany. Mamy znowu setki nowych dowodów do publicznego ogłoszenia i wkrótce takowe w krótkości publikować będziemy. Przytem zauważa się, że wiele podrobionych nieprawdziwych pigułek szwajcarskich sprzedawane bywają, a więc należy się przekonać zawsze, aby każde pudełko było oznaczone **białym krzyżem w czerwonem polu z podpisem Rysz. Brandta.** Uprasza również p. R. Brandtt w Zurychy, aby mu w każdym razie, gdydy sfałszowanie lub podejrzenie jego preparatu zaszło, doniesiono.

Aptekarza Rysz. Brandta pigułki szwajcarskie są we wszystkich aptekach po 70 ct. za pudełko. Główny skład dla Austro-Węgier w Wiedniu, aptekarz **A. Mol,** Tuchlauben: aptekarz **S. Mittelbach** Hobermarkt 8; **w Budapeszcie** aptekarz **J. v. Török; w Pradze** aptekarz **J. Fürst.**

Lublana w Krainie, 16. października 1887.
Odnośnie do szanownego pisma pańskiego zawiadamiam, że pigułki szwajcarskie, tak zwane, Schweizerpillen, które WPan dla mnie i dla mojej żony tamtego roku przesłał, podziałały, *u mnie i u mojej żony w czasie nader uporczywej obstrukcji* bardzo skuteczne, za ktore to pigułki szwajcarskie składamy WPanu nasze najserdeczniejsze dzięki. Rzeczone pigułki skutkowały nadto mojej żonie nietylko na zatwardzenie, *lecz także i na normalne odbycie menstruacji* znakomicie. Z wysokiem poważaniem *Jan Kremsar,* przy ul. kolejowej l. 12.

Linz (Wyższa Austrja) 19. października 1887.
Widzę się spowodowanym donieść WPanu, że pańskie pigułki szwajcarskie wywołały u mnie skutek wyborny, gdyż takowe działają znakomicie przeciw ociężałości żołądka i bezustannym wzdęciom w kiszkach. Ponieważ utrzymuję się z pracy szycia, tedy pigułki szwajcarskie okazują się u mnie bardzo skutecznemi. Również cierpię od wielu na gościec w całem ciele, który udziela się już nawet stawom u palców, co dla mnie staje się wielką przeszkodą w mojem zarobkowaniu. Powtarzam ponownie, że jestem chętną wydać z całą gotowością jak najlepszy sąd o pigułkach szwajcarskich, przyczem kreślę się z poważaniem
Karolina Soyka.

St. Katharina (Czechy) 14. października 1887.
Natychmiast po otrzymaniu listu pańskiego ośmielam się WPanu odpowiedzieć i donieść o skutkacg pigułek szwajcarskich. Anna Baumann cierpiała na ogólne osłabienie w całem ciele — kurcze, bole żołądka, wzdęcia i złe trawienie. Po użyciu 1 pudełka pigułek szwajcarskich stan jej doznał natychmiastowego polepszenia, a skoro dalej zażywała te pigułki, złe całkiem już ustąpiło. Nie opuszczę więc sposobności, ażeby pigułki szwajcarskie zalecić każdemu jako niezawodny środek przeciw powyższym cierpieniom.
Antoni Baar.

Weltenstein (Stvrja). 13. paźdz. 1887.
Nadesłane mi pigułki szwajcarskie działały u mnie przeciw nieprawidłowemu stolcu bardzo dobrze, również wzbudzały one po spożyciu nader dobry apetyt, z tego powodu upraszam o przesłanie jeszcze kilku takich pudełek wyśmienitych pigułek szwajcarskich w sposób poprzedni.
Z szacunkiem
Antoni Hofbauer, nauczyciel.

Huty żelaza **Diosgyor** poczta Miszkole we Węgrzech 18. stycznia 1887.
Nie mogę opuścić sposobności i nie donieść WPanu, że po zażywaniu pańskich osławionych i rzeczywiście sławnych szwajcarskich pigułek, czuję się zupełnie odrodzonym. Nie mogłem poprzednio prawie nic jadać, każda spożyta przezemnie — po nad zwykłą ścisłą dyetę — potrawa, sprawiała okropne bole żołądka i odbijanie się. Trwał ten stan od trzech lat, żołądek nie przyjmował prawie pokarmów, czułem ciągły szum i stuk w głowie, uderzenia krwi do głowy i te wszystkie cierpienia jakby cudem jakim opuściły mnie, tak iż obecnie czuję się szczęśliwym. Temi cudownemi pańskiemi pigułkami można miliony ludzi ratować. Niech Bóg zachowa pana jeszcze przez długie lata dla dobra ludzkości. Z poważaniem sługa. *H. Nohavicska.*

Altroblau, obok Karlsbadu w Czechach 17. Października 1887.
Gdym wskutek wieluletniego siedzenia podczas mego miernego zarobkowania jako blacharka nabawiła się takiego ciśnienia żołądka, że już nawet rosołu trawić nie mogłam, użyłam Wielm. Pana pigułek; po krótkim jednak używaniu takowych mogłam moją pracę dalej kontynować, a *żołądek mój trawił na nowo.* Składam tedy Wielm. Panu moje tysiąckrotne „Bóg zapłać" za uwolnienie mię od choroby, pełnej boleści dotkliwych. Kreślę się z całym wysokim szacunkiem i dziękczynieniem. *Krystyna Riedl.*

Czerniowce (Bukowina) 20. października 1887
Mogę panu serdecznie podziękować i poświadczyć, że pańskie szwajcarskie pigułki są prawdziwym środkiem cudownym jeżeli się je używa ażaby uregulować stolec i usunąć zatwardzenia. Z początku bardzo wiele środków przeciw tym dolegliwościom używałem, ale wszystkie inne medykamenta nie skutkowały. Wyczytałem w anonsach rozmaitych dzienników o pańskich cudownych pigułkach i sprowadziłem sobie takowe. Cierpię na katar żołądkowy już od 8 lat, a zacząłem się leczyć w październiku 1886 r., otóż jak pan widzi — temu rok. Kto tylko do mnie udaje się z zapytaniem, co się przyczyniło do mego polepszenia, odpowiadam mu, że R. Brandta cudowne pigułki szwajcarskie. Apetyt mój polepszył się do zupełnego zdrowia powracam, nie mogę więc nie polecić tego cudownego środka leczącego cierpiącej ludzkości.
M. Koterki, roznoszący depesze.

Beraun obok Jarowa (Czechy), 15./10 1887.
Od lat 9 cierpiałem na osłabienie żołądka, nieregularne trawienie i obstrukcje. Używałem wszelkich możliwych środków, niestety żadne nie było w stanie zupełnie do zdrowia mię przyprowadzić napowrót. Zażyłem w końcu pigułki szwajcarskie i dzięki temu szczególnemu preparatowi jestem znowu całkiem zdrów. Dziękując tedy Wielm. Panu publicznie, polecam zarazem pańskie pigułki szwajcarskie wszystkim cierpiącym jak najgoręcej.
Z wysokim szacunkiem
Elisa Hornof, żona fabrykanta.

Wiedeń VIII., 21. października 1887.
Przysłane mi szwajcarskie pigułki tak skutecznie na mnie oddziałały, iż nie mogę się powstrzymać, by nie wyrazić Panu mojej najserdeczniejszej podzięki za te cudownie szybko leczące pigułki. Natychmiastowe używanie tych pigułek sprawiło, że przywróciły mi dawny *apetyt i sen* i czuję się obecnie silniejszym i spokojnym jak nigdy, mogę wszystkim którzy na te dolegliwości cierpią, sławne pigułki szwajcarskie polecić jako środek najpewniejszy do usunięcia złego. Jest bardzo wiele podobnych preparatów, t. zw. „uniwersalne pigułki", „krew czyszczące pigułki", jednak nie sprawiają tych samych skutków co szwajcarskie pigułki. Najlepiej więc, kto chce zdrowie utrzymać, niech nie próbuje tych fałszywych środków, lecz używa R. Brandta szwajcarskich pigułek. W końcu donoszę, że gotów jestem każdemu, czy to osobiście, czy pisemnie to co powiedziałem tu o szwajcarskich pigułkach powtórzyć, i do wiadomości podać.
Józef Pankracy Kock, śpiewak i t. d.
Lerchenfelderstr. 132.

Fügen, w Zillerthal (Tyrol) 10./10 1887.
Z całą przyjemnością pospieszam donieść Wielmożnemu Panu Dobr., że tak często sprowadzany przezemnie preparat leczniczy tak zwany „Rysz. Brandta pigułki szwajcarskie" pudełeczko po 70 ct. skutkował z pomiędzy wszystkich wypróbowanych przezemnie dotychczas pigułek przeciw ociężałości ciała, użyty pod wieczór bez szczególnego przestrzegania djety, jak najlepiej i bez wszelkich boleści, jak niemniej bez spowodowania jakichkolwiek przeszkód w czynności zawodowej. *Ten to znakomity preparat stał się w moich powyż wzmiankowanych przypadłościach środkiem niezbędnym.*
Józef von Haller.

Aussig (Czechy) 6. listopada 1887.
Przychodzi mi to z przyjemnością, WPanu donieść, że dla mnie pigułki szwajcarski są znakomitym środkiem leczniczym przeciw *hemoroidom i cierpieniom żołądka* ponieważ tylko te cudowne pigułki pomagają mi w tych słabościach, chętnie więc każdemu, kto chce zdrowie zachować polecam szwajcarskie pigułki jako niezawodny środek.
Uniżony sługa *Franz Ehrlich*,
Bachgasse 4.

Sidzina poczta Jordanów (Galicja) w paźdz. 1887.
Szwajcarskie pigułki apt. R. Brandta są najpewniejszym środkiem przeciw obstrukcji, a mają jeszcze tę zaletę, że nie tylko sprawiają skutek — *lecz skutek bez boleści* (kurczów żołądka) co je stawia przed Morisona pigułkami. Najlepsze są przy chorobach u dzieci szwajcarskie pigułki, co też doświadczyłem na moich dzieciach wiele razy cierpiały dawałem im wtedy po 2 lub 3 pigułki a słabość natychmiast ustępowała. Z poważaniem *Ludwik Wiatr*,
starszy nauczyciel.

Lublana (Kraina) w Austrji 22. października 1887.
Na pańskie szacowne pismo, pozwalam sobie odpowiedzieć: mojem cierpieniem był pierwotnie katar w kiszce odchodowej. W skutek tegoż powstało silne zatwardzenie i przy gwałtownych bolach wychodziły ze mnie kawałki oślinnych błon. Ażeby więc pozbyć się tego cierpienia, używałem w tym celu różnych medykamentów, które po części więcej, po części mniej skutkowały. Poczem udałem się do WPana z prośbą o przysłanie mi 1 pudełka aptekarza R. Brandta szwajcarskich pigułek, aby i te raz wypróbować. Co się więc tychże tyczy, muszę panu sumiennie wyznać, że używając takowe 2 do 3 na czczo zrana, lub na noc przed położeniem się, sprawiły mi one pożądany skutek, a to taki, że żadnego śladu ciężkości tak w żołądku jakoteż w kiszkach odtąd nie uczuwam, jak to zresztą dość często po użyciu innych środków (esencyj żołądkowych itp.) się praktykuje, owszem użycie pigułek szwajcarskich sprawia lekką, regularną solucję bez bolu.
Z głębokim szacunkiem *Hermann Sperling*
zecer drukarni Ignacego Kleinmayera i Bamberga.

Zwittau (Morawa) 23. października 1887.
Mogę Panu donieść, że po zażyciu panskich pigułek szwajcarskich obecnie z cierpienia żołądkowego wyleczyłem się. Już po trzydniowem zażywaniu pigułek szwajcarskich uczułem znaczne polepszenie i mogę przeto każdemu na podobne cierpienie żołądkowe szwajcarskie pigułki jak najbardziej polecić. Z uszanowaniem
Teodor Blodig. Ulica Królewska 458.

Wiedeń d. 17. października 1887.
Wyborny skutek pańskich szwajcarskich pigułek używanych w sezonie wiosennym i jesiennym, zmusza mnie wyrazić panu publicznie moje uznanie. Na wyrzuty naskórne, krosteczki i czyraki i towarzyszące tymże zatwardzenia w miesiącach przejściowych między latem a zimą, szukałem daremnie za środkiem, któryby bez drastycznego skutku znanych środków solucyjnych, a przeto jeszcze bardziej organów trawienia drażniących pomógł, i któryby ciało od powolnie się nagromadzających materyj niestrawnych, flegmy i niezdrowych soków uwolnił. Z pewnym przesądem (wiedzieć bowiem trudno, które z wielu zachwalonych środków używać) zabrałem się do poleconych mi szwajcarskich pigułek aptekarza R. Brandta. Przezornie zacząłem od 1 pigułki, a ponieważ smak tejże nie bardzo przyjemnym był, włożyłem ją w zmaczany opłatek, i tym sposobem nieprzyjemny smak znikł. Przez dni 8 tak, godzinę przed śniadaniem brałem po 1 pigułce, poczem kurację po 2 sztuk rozpocząłem, a zakończyłem 3ma. Powoli straciłem ociężałość ciała tudzież zapalenie powierzchniej skóry przez regularny i przyjemny odchód (solucję), i odzwyczajając się od zażywania znowu aż do 1 pigułki wróciłem, tak, że w końcu i ta doza zbyteczną się okazała. Po takiej kuracji mam się jak najlepiej, trawię dobrze, nie cierpię na zatwardzenie, zaś ciało czuje się być wolnem od cierpień, które pokonałem.
Muszę jeszcze szczególniej podnieść, że skutek po użyciu pigułek nie raptownie, jak przy wielu innych środkach solucyjnych, tylko powoli nastąpił. Mogę przeto z całem przekonaniem R. Brandta pigułki każdemu podobnie cierpiącemu polecić, co też uczyniłem wszystkim moim znajomym. Aby wszakże tym wielu tysiącznym, którzy w skutek poleceń i reklam nie wiedzą, co mają na takie cierpienia począć, by zdrowie osiągnąć prawdziwą drogę wskazać, upoważniam pana, to moje pismo ogłosić, przyczem do mojego podpisu notarjalną legalizację dołączam.
Z poważaniem *Adolf Meklenburg* Windmühlgasse nr. 24.

4, 3, 2 pokoje
z przynależytościami, **pokoje kawalerskie, sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuej Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Kazimierzowska 37.

Rok założenia 1878. **Gwarancja 10 lat.**
Właśnie otrzymałem nowe fortepiany firmy Heitzmann-Hölzl i innych.
A. Alscher
Lwów, ul. Akademicka l. 26 dom własny. 612

KONCESJONOWANĄ
Pracownię sukien damskich
pelecam łaskawym paniom
HELENA DECORDE
ul. Krakowska l. 18.

Ziółka piersiowe
Dr. Seeburgera.
Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmienin itp.
Pakiet 20 ct. w. a. za stemel i opakowanie na prowincję o 10 ct. wiecej Do nabycia w apt. **Zygmunta Ruckera** we Lwowie.

Z własnej fabryki
TRÓJCE WOSKOWE
białe i malowane
od 1 złr. 10 ct. do 3 złr.
jakoteż 6 9
ŚWIECE GROMNICZNE
woskowe białe, lub obrazkami świętych i kwiatami ozdobione
od 15 ct. do złr. 1·80 za sztukę,
poleca handel
Fr. Schubutha i Syna
we Lwowie, Rynek l. 45.

Rządca dóbr
praktyczny gospodarz, z dobremi świadectwami, mogący złożyć kaucję w kwocie 3 do 4.000 zł. znajdzie umieszczenie od 1. marca 1888.
Zgłoszenia przyjmuje właściciel pod: **L. A. M.** post. rest. **Rohatyn.**

PAPIER WLINSI
Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.
W Paryżu u fabrykanta pana Wislin i Spółka na ulicy de Seine Nr. 31. 410
Dostać można w Krakowie w aptekach pp: Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego i W. Redyka. We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera i Ruckera.

Świeże deserowe
WINOGRONA
hiszpańskie
po 1 zł. 40 ct. kilo.
JABŁKA TYROLSKIE
wyborowe po 8, 10 i 15 centów sztuka, beczkowe po 40 ct. kilo.
GRUSZKI TYROLSKIE.
MANDARYNKI HISZPAŃSKIE.
POMARAŃCZE
włoskie i jerozolimskie.
MARONY TYROLSKIE
DAKTYLE
marokańskie i aleksandryjskie.
Figi sułtańskie i wieńcowe.
RODZYNKI Malaga na gałązkach.
Różnorodne sucharki
angielskie i wiedeńskie itp.
poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Polskie wydanie
Emila M. Engl'a 170 1-5
c. k. uprzyw. patentowanego
KALENDARZA PODKŁADKOWEGO
(Przez c. k. przywilej (patent) od wszelkiego naśladownictwa zastrzeżony).
Najpraktyczniejsza podkładka bibułowa połączona z kalendarzem notatkowym, **niezbędna dla każdego biurka.**
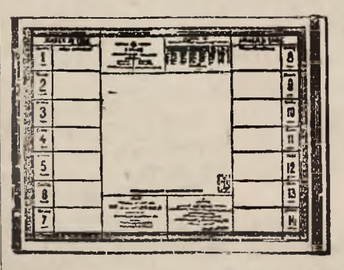
Ten kalendarz składa się z 26 kart silnej, wybornej bibuły, na których po 14 dni, kalendarza z wolnem miejscem na notatki się znajduje. Każda karta jest w lewej stronie dziurkowana (perforowana) aby ją po upływie każdych 14 dni odłączyć można; — również karty są w ten sposób z sobą połączone, że na każdy dzień roku też poprzednio można uwagi notować.
Drukiem i nakładem
Emila M. Engla, Wiedeń
I. Schottenring, Deutschmeisterplatz 2.
Cena za sztukę złr. 1·50. Wysyłka za pobraniem pocztowem.

SZPRYCOWANIE MATICO
PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.
Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico,* szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego.

Najlepszą ochroną przeciw przeciągowi i reumatyzmowi są

Elastyczne wałeczki
w handlu
Alojzego Hübnera
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13
dawniej cukiernia Rotleudera

SCHERINGA
ESENCJA PEPSYNOWA
preparowana podług przepisu
Dr. Oskara Liebreicha
profesora farmacji na Uniwersytecie w Berlinie.
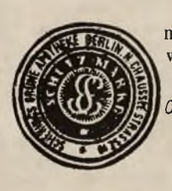
Uciążliwości w trawieniu, ospałość trawienia, zgaga, zaflegmienie żołądka, skutki zbytku w jedzeniu i piciu uchylone zostaną wskutek tej przyjemnej i smacznej esencji w krótkim czasie.
Cena całej flaszki 2 zł. 30 ct. ½ flaszki 1 zł. 20 ct.
Scheringa zielona Apteka
w Berlinie N., Chausse-Strasse 19.
Składy prawie we wszystkich aptekach i renomowanych handlach droguerji. Listowne zamówienia będą rychło załatwione. 1394 8—12

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA,** i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Osłabienie, choroby nerwów, tajne grzechy młodości i wybryki.

Dr. Wruna
proszek peruwiański
(wyrabiany z ziół peruwiańskich)
Proszek peruwiański jest jedynym, ażeby osłabienie narządów płciowych i porodowych, a temsamem u mężczyzn **impotencję,** i u kobiet **niepłodność** usunąć.
Proszek peruański jest także niezawodnym przeciw wywołanym osłabieniom w skutek ubytku soków i krwi przez pomazania, onamię, dalej przeciw chorobom nerwów, a to: osłabieniu zmysłów, ubywaniu siły w organizmie, w krzyżach i grzbiecie pacierzowym, bolom w piersiach i głowie, migrenie, ospałości, obrzytępieniu umysłu, zatwardzeniu uporczywemu, drzeniu nerwowemu w rekach, w nogach i niedokrewności i t. p.
Żaden środek znany w medycynie, nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak dr. Wruna „Proszek peruański"; — nieszkodliwość poreczona.
Cena pudełka wraz z przepisem użycia 1 złr. 80 ct.
Skład we Lwowie: w apt. Z. Ruckera, w apt pod „Gwiazdą" P. Mikolascha; w Krakowie: W. Redyka; w Kopyczyńcach Reder w Czerniowcach: u J. Golichowskiego; w Tarnopolu; w apt. J. Jamrogiewicza — Główny skład wysyłkowy u Al. Gischnera, aptekarza zur Weilburg w Baden (Weikersdorf) pod Wiedniem. 54

Wyłączny skład komisowy

C. k. uprzyw. Fabryki
Benedykta Schrolla Syna
w Braunau.
SZYRTINGI, SZYFONY
sztuka 40 metrów od złr. 7·40 do złr. 18·50, metr od 18½ ct. do 47 centów.
PŁÓTNA górskie bawełniane
(lepsze od weby King) sztuka 23 mtr. od złr. 6·20 do złr. 7·65, 1 metr od 26½ ct. do 33 cent.
Kreasy, Perkale, Dymki, Brylantyny, Piki, Oxfordy, Floridasy — sprzedaje en gros et en detail
skład fabryczny
Ed. Oberleithnera Synów
we Lwowie, plac Marjacki l. 8,
dom księcia Ponińskiego.
Cennik fabryczny na żądanie franco.
Pp. Kupcom odpowiedni rabat.

Piękność świeżość i delikatność cery
otrzymuje się po użyciu
HELIANTYNY.
Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przezco płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości.
Cena 1 złr. 50 ct.
J. IHNATOWICZA
Magistra farmacji chemika sądowego, Właściela fabryki perfum, i mydeł toaletowych
we Lwowie ulica Kopernika liczba 3,
w Krakowie Sukiennice liczba 20,
w Czerniowcach Rynek liczba 2. 1793 9—?

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)